10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ZYD CHYTRZE ZAKRADA SIĘ DO KAŻDEGO ARYJSKIEGO POSIEWU, ABY DO NIEGO NASIAĆ SEMICKIEGO KĄKOLU...“.

Józef Weyssenhoff

Nr. 237 A — Warszawa, sobota 31 lipca 1937 r. — Rok XII

Przebieg zatargu białostockiego

posłów-działaczy O.Z.N. z min. Poniatowskim

Jak zwolniono dyrektora Lipskiego?

Dowiadujemy się obecnie szczegółów zatargu na temat Izby Rolniczej Białostockiej, który był powodem znanej interpelacji posła Bołądzia.

Oto jeszcze w maju 1935 roku pan minister Poniatowski sugerował Izbie potrzebę zmiany na stanowisku dyrektora. Zarząd uznał jednak, że nie ma żadnych podstaw do zmian. Dyr. Roman Lipski w marcu r. b. sam zgłosił rezygnację, lecz nie była ona przyjęta, przez co zarząd Izby dał wyraz swemu zaufaniu do dyrektora. Władze wojewódzkie również nie wywierały żadnego nacisku na przeprowadzenie zmiany na stanowisku dyrektora.

Po pewnym czasie jednak przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego nacz. Czarnocki podniósł sprawę zmiany na stanowisku dyrektora i korzystając z nieobecności dwu członków przeprowadził na zarządzie uchwałę o przyjęciu do wiadomości rezygnacji dyrektora mimo sprzeciwu ze strony posła Łazarskiego.

Uchwała ta powzięta była nieformalnie, gdyż nie wstawiono jej do porządku obrad zebrania. W rezultacie na jednym z następnych zebrań zarządu Izby uchwalono skreślić ją z protokułu

Sprzeciwił się tej uchwale prezes Izby p. Mystkowski, który oświadczył, że wskutek takiej uchwały Izba może stracić subwencje Ministerstwa Rolnictwa.

Na następnym skolei zebraniu zarządu wyraźnie uchwalono pozostawić pana Lipskiego na stanowisku dyrektora Izby.

Wskutek zawieszenia wykonania powyższej uchwały na podstawie decyzji Ministra Rolnictwa, na zebraniu w dniu 15 bm. ponownie stwierdzono wolę utrzymania na stanowisku p. Romana Lipskiego oraz wybrano delegację do pana ministra Rolnictwa w celu otrzymania wyjaśnień, jak można w praktyce zastosować zawieszenie uchwały (dokonane w międzyczasie przez min. Poniatowskiego), która brzmi: „pozostawić dyrektora Izby na dotychczasowym stanowisku“.

W wyniku tej uchwały min. Poniatowski rozwiązał radę białostockiej Izby Rolniczej, mianując komisarzem dotychczasowego prezesa Izby, który otrzymał od zarządu jednomyślne votum nieufności.

Motywem zarządzenia pana ministra rolnictwa był fakt „że — jak powiada to zarządzenie — stale powtarzające się od pewnego czasu konflikty na tle personalnym w zarządzie białostockiej Izby Rolniczej uniemożliwiły Izbie skupienie wszystkich wysiłków na istotnej treści jej pracy“.

Posłowie z koła rolników twierdzą, że źródło zatargu leżało poza izbą i zabiegają o jaknajrychlejsze zarządzenie wyborów.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili poseł M. Łazarski zgłosił za pośrednictwem gen. Galicy prośbę o zwolnienie ze stanowiska tymczasowego kierownika organizacji wiejskiej O. Z. N. na woj. Białostockie, a to z tego powodu, że rozwiązano zarząd izby rolniczej w Białymstoku, złożony wyłącznie z działaczy O. Z. N.

Płk. Koc rezygnacji posła Łazarskiego nie przyjął.

Pożar na pokładzie „City of Baltimore“

NOWY JORK, 30. 7. Na pokładzie parowca „City of Baltimore“, który płynął do Norfolk w stanie Virginia, wybuchł pożar.

Na pokładzie parowca znajdowała się wycieczka złożona ze 150 osób. Według otrzymanych doniesień, kilku pasażerów poniosło śmierć w płomieniach. Statki nadbrzeżne przystąpiły natychmiast do akcji ratowniczej. Przyczyny pożaru nie zostały ustalone.

Dziś w „ABC“:

Po Pekinie-Tien-Tsin

Widownią krwawych walk

Plan ofensywy chińskiej

TOKIO, 30.7. O walkach w Tientsinie wydane zostało następujące urzędowe oświadczenie:

W czwartek w godzinach rannych regularne oddziały chińskie, które zajmowały ważniejsze punkty strategiczne miasta, podjęły manewr, okrążający koncesję japońską w mieście. Zmusiło to wojska japońskie do przeciwnatarcia. Napad Chińczyków stał w sprzeczności z protokółem bokserskim, który zakazuje wkroczenia wojsk chińskich do Tientsinu. Lotnictwo japońskie rozpoczęło bombardowanie wojsk chińskich. Bomby rzucono również na gmach kolei i uniwersytetu.

Ze strony japońskiej był to akt represji, ponieważ samoloty chińskie bombardowały dzielnicę japońską, gdzie zgromadziły się tysiące cywilnych obywateli japońskich oraz mnóstwo uciekinierów z innych dzielnic miasta. Gmach uniwersytetu zajęty był przez 26-tą brygadę chińską, która zamieniła zespół budynków uniwersyteckich na fortecę, będącą bazą wypadową do ataków na dzielnicę japońską. Również budynek dyrekcji kolejowej w Pekinie zajęty przez 39-tą dywizję, zamieniony został na bazę artyleryjską, skąd ostrzeliwano koncesję japońską. Bombardowanie tych obiektów przez lotnictwo japońskie było więc aktem samoobrony.

PEKIN ODCIĘTY OD ŚWIATA

Oddziały japońskie rozszerzają swój stan posiadania na południu od Pekinu. Na wysuniętych naprzód pozycjach japońskich w rejonie Ulitianu z powodzeniem zastosowano po raz pierwszy czołgi. Pekin jest w znacznym stopniu odcięty od świata. Linie telegraficzne, łączące Pekin z Paotingiem i Lukuczao zostały zerwane. Japońskie ministerstwo wojny ogłosiło, że do rejonu, w którym wydarzył się incydent, skierowano wystarczające siły japońskie.

MOBILIZACJA KOLEI

SZANGHAJ, 30. 7. Rząd nankiński wydał rozporządzenie o mobilizacji kolei. Ruch pasażerski i towarowy został częściowo wstrzymany. Zaprowadzono surową cenzurę wszelkich informacyj.

CHIŃSKI PLAN WOJNY

TOKIO, 30. 7. Władze japońskie otrzymały informacje o chińskim planie wojny. Nankińskie siły zbrojne rozwiną się w pierwszej linii strategicznej w kierunku na Paoting. Przygotowano tu dość mocne pozycje, zaopatrzone w liczne punkty oporu. Walną bitwę chińskie dowództwo zamierza wydać na Czżylijskiej równinie.

O ile linia Paotingu zostanie sforsowana przez Japończyków, odziały chińskie cofną się na południowy brzeg rzeki Huan - he, która jest naturalną linią strategiczną i przejdą do walki pozycyjnej.

SZANGHAJ, 30. 7. Główne dowództwo nad armią nankińską objął Czang - Kai - Szek, który podpisuje rozkazy, jako „główno dowodzący wszystkich lądowych, morskich i lotniczych zbrojnych sił chińskich“.

STRATY

TOKIO, 30. 7. Z Tientsinu donoszą, że straty Japończyków podczas najkrwawszych walk, jakie toczyły się od początku zatargu japońsko - chińskiego, nie przekraczają 100 zabitych i 380 rannych. Natomiast straty Chińczyków są znacznie większe i dochodzą do 1200 zabitych. Liczba ofiar wczorajszych walk nie jest znana.

Nie prostujące sprostowanie

Jak rozpisano pożyczkę międzynarodową

na kongres esperantystów?

W prasie polskiej w Warszawie ukazały się wiadomości, iż Warszawski Komitet Organizacyjny Kongresu Esperantystów rozpisał międzynarodową pożyczkę na cele wspomnianych kongresów.

W związku z tym prezes Komitetu p. Bronisław - Bogdan Wyszyński, dyr. gabinetu Ministra Komunikacji (taki tytuł jest w prasie esperanckiej), rozesłał do prasy sprostowanie, w którym twierdzi, że „taka pożyczka nie była wcale rozpisywana i w ogóle nie miała miejsca“. Pan prezes BB. Wyszyński padł widocznie ofiarą faktycznych organizatorów Kongresu, którzy uprosili go o „łaskawe objęcie prezesury“.

Stwierdzamy, iż w prasie esperanckiej ukazał się komunikat, którego tekst w tłumaczeniu na język polski brzmi:

FUNDUSZ GWARANCYJNY

Nasz jubileuszowy (Kongres) z powodu swego specjalnego charakteru będzie miał dużo nadzwyczajnych wydatków. Dlatego zwracamy się do was, szanowni współideowcy, z gorącą prosbą, przystępujcie jaknajszybciej i w miarę możności bierzcie udział w Funduszu Gwarancyjnym, będącym pod kontrolą Polskiej Delegacji Esperanckiej w Krakowie. Każdy wpłacający na Fundusz Gwarancyjny otrzyma obligację płatną po zamknięciu bilansu, co nastąpi 1-go stycznia 1938 r.“.

Jest więc mowa o pożyczce międzynarodowej p. n. „GARANTIA FONDO“. Sprawa ta nie wymaga komentarzy.

Jako miejsce wpłat wskazane są m. in. prywatne konta skarbnika Komitetu Stefana Lublinera w Następujących stolicach: Berlin — 156.660, Bruksela — 222.461, Belgrad — 65.044, Kopenhaga — 24.902, Paryż — 110.097, Sztokholm — 4375, Tokio — 32.594, Wiedeń — 115.973, Ryga — 3838, Praga — 501.385, Luksemburg — 459, Gdańsk — 1542 i Haga — 145532.

Nie wiemy kto podpisuje obligacje, w jakich językach są wydawane, ile pieniędzy dotychczas wpłynęło. Teraz może p. prezes B. B. Wyszyński dowie się o międzynarodowej pożyczce esperanckiej i nie będzie już więcej podpisywał sprostowań do prasy.

Jak się dowiadujemy wiceprezesem czynnym komitetu organizacyjnego kongresów jest dr. Wilhelm Róbin, sekretarzem generalnym — Aleksander Hartman, skarbnikiem generalnym — Stefan Lubliner, zastępcą skarbnika „dziennikarka“ - Halina Weinsteinówna, z zawodu hafciarka. Dotychczas Komitet Organizacyjny urzędował w prywatnym mieszkaniu skarbnika Stefana Lublinera przy ul. Chmielnej 26 m. 8, obecnie P. B. P. „Orbis“ udzielił miejsca komitetowi w swoim biurze w Al. Jerozolimskiej.

Wiceskarbniczka Halina Weinsteinówna jest jednocześnie i płatną funkcjonariuszką biura kongresów esperanckich. Kierownikiem prasy i propagandy jest Isaj Dratwer.

Powiększenie tajnej policji

po zamachach w Irlandii

LONDYN, 30.7. Dzienniki donoszą z Irlandii o zarządzeniach przeciwko t. zw. irlandzkiej armii republikańskiej, powziętych w związku z akcją terrorystyczną w Ulsterze podczas pobytu angielskiej pary królewskiej. Irlandzka policja polityczna zostanie znacznie wzmocniona, a budżet tajnej policji powiększony.

Z Belfastu donoszą, że przewidziane jest zacieśnienie współpracy pomiędzy policją polityczną a władzami wojskowymi. Wydarzenia podczas pobytu pary królewskiej były prawdziwą niespodzianką dla władz bezpieczeństwa. Jak wykazało dochodzenie, jeden z urzędników policji był jednocześnie oficerem t. zw. irlandzkiej armii republikańskiej i pozostawał w ścisłym kontakcie z zamachowcami.

Zamknięcie

Sesji Śląskiej

Prace parlamentarne sesji śląskiej zakończyły się. Zarządzeniami z dnia 30 b. m. p. Prezydent R. P. zamknął sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu. Zarządzenia powyższe wręczył obu marszałkom dyrektor biura prawnego prezydium Rady Ministrów p. Paczoski.

W dniu 30 zostały również doręczone na zamek pisma marszałków Sejmu i Senatu podające do wiadomości pana Prezydenta o załatwieniu przez izby ustawodawcze rządowych projektów ustaw przekazanych zarządzeniem z dnia 21 lipca 1937.

Polska na pokaz

Dziwną politykę uprawiają ci, co dysponują pieniędzmi publicznymi. U nas w Polsce wszystko musi być naj..., a więc największy bank, najnowocześniejszy szpital, najnowsza szkoła, naj..., a obok tego statystyka wykazuje wzrost analfabetyzmu, bardzo wysoką śmiertelność na gruźlicę i inne choroby zakaźne, a w największym banku jest zawsze bardzo mało pieniędzy.

Do tych wspaniałych objektów przywozi się cudzoziemców, dziennikarzy, specjalne wycieczki. Wszyscy podziwiają, potym podpisy w księdze pamiątkowej, wspólna fotografia i bankiet. W ten sposób kosztem dziesiątków i setek milionów złotych powstaje nowa Polska, ale Polska na pokaz, a nie ta rzeczywista.

Nigdzie chyba nie stworzono tyle tych „domów Patiomkina“ co na Śląsku.

A to ładnie kosztuje weźmy tylko dla przykładu:

Szpital w Istebnej, wybudowany kosztem grubo ponad 7 milionów złotych dla 320 dzieci gruźliczych, budowany z nadzwyczajnym luksusem, koszt dzienny łóżka ponad 20 złotych. Szpital będzie leczył rocznie 200 dzieci t. j. tyle ile ich jest chorych w najmniejszym miasteczku przemysłowym na Śląsku. Czy za te miliony nie możnaby było pobudować skromnego (chociażby szałasowego, jak w Szwajcarii) sanatorium na przynajmniej 3000 ludzi?

Dalej „Stannica harcerska na Buczu“. Czyż harcerze w ilości 120, bo tyle jest miejsc na kursie instruktorskim, muszą koniecznie tak luksusowo mieszkać? Czy namioty nie wystarczą? Na „surowe życie“ przyjdzie czas później.

Zresztą „Polska na pokaz“ występuje nie tylko na Śląsku. Wszędzie można dawać setkami przykłady o wspaniałych inwestycjach, olbrzymim luksusie urządzeń, wówczas gdy setki i tysiące synów chłopskich, nie tylko nie może marzyć o Uniwersytecie, ale wcale nie uczy się ani czytać ani pisać.

Czyż słynna zapora na Porąbce nie jest najlepszym dowodem „Polski na pokaz“. Wiedzie do niej droga przez wycięte lasy wśród gór. Lasy wycięto a za grube pieniądze wybudowno wspaniałą zaporę, mającą chronić od powodzi powstałej... z powodu wycięcia lasów.

Czyż to nie symbol?

Nie dziwcie się tylko panowie, że raz w raz, ziemię polską przebiegają groźne pomruki, że raz w raz ludzie biedni, omamieni przez komunizm, chwytają się rozpaczliwych środków.

J. Kor.

„Naprawa“

będzie wydawać dziennik

W kołach zbliżonych do grupy t. zw. naprawiaczy krążą pogłoski, iż na jesieni ma ukazać się nowy dziennik, który byłby nieoficjalnym organem naprawy. Jako inicjatorów wymienia się wysoko postawione osobistości polityczne. Jak wiadomo „naprawa“ posiada dotąd jeden organ, tygodnik „Naród i Państwo“.

Cieplej

ale jeszcze chmurno

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 31 bm.

Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia typu kłębiastego. Miejscami przelotne deszcze. Lekka skłonność do burz. Nieco cieplej (temperatura około 23 stopni). Wieczorem rozpogodzenia.

Propaganda komunistyczna
w legalnych organizacjach śląskich
Ciekawy proces w Katowicach

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach zasiedli za działalność wywrotową, komuniści Jerzy Niestrój z Chorzowa, Jan Moś, Stefan Stróżyk, Emanuel Mos i Leopold Smuda.

Przewód sądowy wykazał, że wszyscy oni trudnili się przez dłuższy czas działalnością na rzecz Kominternu.

W sierpniu ub. r. na VI Kongresie Komunistycznych Związków Młodzieży, Niestrój został wybrany członkiem egzekutywy KOKZM na okręg śląski. Od tego czasu wszczął on energiczną działalność według nowych metod dobierając sobie do pomocy kilka osób. **Nowy sposób werbowania członków polegał na szerzeniu propagandy komunistycznej w legalnych organizacjach młodzieżowych, zwłaszcza w Związku Młodzieży Socjalistycznej i w Młodzieży Powstańczej.** Jako sekretarza egzekutywy mianował osk. Smudę, który też przez cały czas funkcję tę pełnił. Pozostali byli członkami różnych legalnych organizacyj i tam zgodnie z otrzymanymi instrukcjami prowadzili szeroką propagandę na rzecz komunizmu, wygłaszając wywrotowe przemówienia, rozdając ulotki i broszury o treści wywrotowej. Po zlikwidowaniu tej jaczejki policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniach oskarżonych, które dostarczyły dużo materiału dowodowego i obciążającego oskarżonych.

Na rozprawie wszyscy zapierają się jakiegokolwiek udziału w partii komunistycznej i tłumaczą, że całe oskarżenie jest oparte tylko na fałszywych donosach wrogo usposobionych do nich osób.

Przewód sądowy wykazał jednak całkowicie winę oskarżonych, wszyscy wymieniili zasłużone kary. Mianowicie Niestrój skazany został na 2 i pół roku, Jan Moś na sześć miesięcy, Strożyk na 9 miesięcy, Emanuel Moś na 6 miesięcy i Smuda na 2 lata więzienia.

Złodziej
w roli sublokatora

Zofia Akwelowa (6 Sierpnia 4), wdowa po profesorze, wywiesiła na bramie domu kartę o pokoju do wynajęcia. Wczoraj przyszedł jakiś mężczyzna, który obejrzał pokój, lecz nie mógł zdecydować się na wynajęcie. Nieznajomy oświadczył, że zgłosi się za kilka dni, ma bowiem do zbadania jeszcze kilka innych pokoi, po czym — wyszedł.

W jakiś czas po wyjściu nieznajomego, Akwelowa stwierdziła brak złotego zegarka damskiego, wartości 100 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

Chleb i praca dla Polaków

1. Poszukuje się wspólnika z kapitałem 7 do 15 tysięcy do założenia hurtowni tytoniowej pod Warszawą.
2. Oczekuję informacji i propozycyj przystąpienia do spółki handlowej z gotówką 3.000 zł.
3. W dużym mieście woj. Lubelskiego potrzebny jest skład desek i drzewa budowlanego, mąki, otrąb, naczyń kuchennych, śledzi, olejarnia, lekarz weterynarz, pracownia trykotaży, czapnik, jatka z mięsem, zakład hafciarski z mereżką i okrętka.
4. Potrzebny jest sklep kolonialny, skład rowerów.
5. Na Pomorzu w dużym mieście jest do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach hotel dwupiętrowy.
6. Jest do sprzedania zakład krawiecki wojskowo - cywilny w dużym mieście na Wołyniu z ludnością 45 tys. i dużym garnizonem.
7. Poszukuje się wspólnika z kapitałem do 20 tys. zł. do rozszerzenia kamieniołomów na Polesiu.
8. Jest do sprzedania pod Warszawą sklep mieszany (żelazo, porcelana, przybory elektr.) cena 4 tys. zł.
9. W miejscowości kuracyjnej pow. kieleckiego jest do sprzedania sklep spożywczo - galanteryjny
10. Jest do wydzierżawienia w Sosnowcu plac z zabudowaniem i bocznicą kolejową na składy.
11. W Zagłębiu Dąbrowskim potrzebna jest hurtownia spożywcza, skład żelaza i skład mąki.
12. W Łomży jest do sprzedania sklep z trykotarzami i bielizną.
13. W powiatowym mieście woj. Krakowskiego potrzebny jest sklep z manufakturą.
14. Pod Warszawą jest do sprzedania młyn parowy 4-walcowy.
15. Jest do sprzedania w mieście powiatowym poczekalnia autobusowa. Cena przystępna, sprawa pilna. Chodzi o wykup poczekalni z rąk żydowskich.
16. Poszukuje się finansisty do sfinansowania patentów na wynalazki, które mają masowe zastosowanie w kolejnictwie.

Informacji w powyższych sprawach udziela Związek Polski, W-wa, Krak. Przedm. 41 w godz. 11-ej do 13-ej.

Petentów zgłaszających się listownie uprasza się o podawanie wysokości kapitału, jakim rozporządzają i o załączeniu znaczków pocztowych na odpowiedź.

Bohaterzy afery maturalnej
zasiądą 23 sierpnia przed sądem

LWÓW, 30. 7. W dniu 23 sierpnia przed tutejszym trybunałem rozpocznie się sensacyjny proces jako epilog głośnej afery maturalnej. Na ławie oskarżonych zasiądzie urzędnik kuratorium mgr. Raczek oraz dwaj bracia Mehrerowie.

Strajk okupacyjny
przy budowie lotniska w Wilnie

WILNO, 30. 7. Strajk okupacyjny robotników zatrudnionych przy niwelowaniu lotniska na Porubance trwa już trzeci dzień. Pertraktacje przy udziale stron, inspektora pracy i przedstawicieli władz administracyjnych nie doprowadziły do porozumienia. Robotnicy obozują na terenie pracy, pod gołym niebem.

Przeciwko masonerii i żydostwu
Uchwały narodowego Poznania

POZNAŃ, 28.7. Narodowe społeczeństwo Poznania na wielkim zebraniu w sprawie protestu przeciw akcji żydów i masonerii, jednogłośnie uchwaliło następującą rezolucję:

„Pod wpływem sił żydowsko - masońskich spowodowano interpelację w parlamencie angielskim, dotyczącą rzekomego prześladowania żydów w Polsce. Zebrani jako wyraziciele zdrowej opinii narodowej Poznania, protestują przeciwko mieszaniu się obcych państw w nasze stosunki wewnętrzne i stwierdzają, że, zastępowanie warsztatów pracy w Polsce przez Polaków, a likwidowanie przez to pasożytnictwa żydów nie jest krzywdą wobec nich, a jest żywiołowym i uprawnionym odruchem narodu walczącego o swoje prawa.

Zebrani protestują przeciwko nikczemnej pracy żydostwa międzynarodowego prezciwko Polsce za granicą, które się przejawiło w złożeniu łgarskiego memoriału przez żydów amerykańskich do władz Stanów Zjednoczonych. Zebrani widzą w tym przejaw odwiecznej nienawiści żydów do Polski.

Zebrani żądają natychmiastowego roztoczenia godnej wielkiego narodu opieki nad Kresami państwa i zmiany warunków bytowania, aby synowie narodu doprowadzeni do skrajnej nędzy nie mogli się stawać przed miotem eksportu za granicę, jako to się objawiło w pogranicznych powiatach Poznańskiego.

Zebrani protestują przeciwko wtrącaniu się żywiołów żydowsko-masońskich i sanacji — na czele w wewnętrzne sprawy Kościoła Katolickiego i stwierdzają, że każdym dalszym usiłowaniom podobnym tym, jakie miały miejsce podczas t. zw. zatargu wawelskiego, odpowiedzą zdecydowanym odporem narodowego katolickiego społeczeństwa".

Cela Łukasińskiego w Zamościu
popada w ruinę

Do cenniejszych pamiątek historycznych należy mieszcząca się w jednym z budynków dawnej fortecy w Zamościu cela, w której przebywał w latach przedpowstaniowych Łukasiński, jako więzień stanu.

Niestety budynek ten, oznaczony w rocznicę powstania listopadowego tablicą pamiątkową, popada w stan coraz większej ruiny. Skutkiem braku dachu, zaciekają mury i grożą zawaleniem. O ile przed zimą budynek nie otrzyma dachu, zachodzi obawa, że po słotach jesiennych i zimowych runie sklepienie w celi Łukasińskiego.

Zydowska szajka
fałszerzy paszportów

W związku z niedawnym wykryciem w Gdańsku żydowskiej szajki fałszerzy paszportów, która, jak donosiliśmy, ukarana została więzieniem, dokonano ponownie aresztowań dalszych osób związanych z działalnością tej szajki, m. in. żyda Chaima Liebermana, międzynarodowego fałszerza, karanego za podobne przestępstwa już w r. 1932 i wysiedlonego wówczas z Gdańska. Jak się okazuje specjalnością szajki było fałszowanie paszportów głównie duńskich.

Młoda para
liczy sobie 202 lata

Rekord w swoim rodzaju pobiła pewna para narzeczonych w Rzeszewie w Małopolsce.

W tych dniach zgłosili oni zapowiedzi. Narzeczona i narzeczony liczą razem 202 lata. Narzeczona. niejaka Helena Niedziałkowska urodziła się w 1830 r., jej narzeczony 10 lat później. Narzeczeni oświadczyli urzędnikowi stanu cywilnego, że czują się zupełnie zdrowi i na siłach.

Zgon
Leonarda Lepszego

KRAKÓW, 29. 7. Dzisiaj w południe zmarł w Krakowie w 81-ym roku życia ś. p. Leonard Lepszy, inż. górniczy, b. naczelnik urzędu probierczego w Krakowie, czynny członek polskiej Akademii Umiejętności i zastępca przewodniczącego komisji historii i sztuki — współzałożyciel towarzystwa miłośników historii i zabytków Krakowa oraz członek honorowy tegoż towarzystwa.

Ś. p. zmarły był autorem wielu cennych dzieł z zakresu sztuki i kultury Krakowa.

Żydowska bojówka
hula w Zyrardowie

W sobotę, dnia 24 bm., w godz. wiecz. do zakładu fryzjerskiego p. Sielskiego w Żyrardowie, wpadło trzech osobników: Witasiak Edmund, Leszczyński Henryk i Grynberg Welwel. W czasie, gdy ostatni pilnował wejścia, Witasiak pokłuł nożem obecnych tam Skórzyńskiego Witolda i Kazimierczaka Dionizego.

Rozzuchwalony bezkarnością, znów w gronie towarzyszów, — pachołków żydowskich napadł Witasiak w środę, dnia 28 bm. około godz. 21, na przechodzącego ul. 1 Maja, narodowca Mrówczyńskiego Wacława, którego ciężko poranił kastetem, a potem zemdlonego skopał, czym spowodował obrażenia wewnętrzne tak, że napadnięty w ciągu doby miał kilka krwotoków.

Sądzimy, że miejscowe władze P. P. zajmą się Witasiakiem i Grynbergiem oraz żydami, w imieniu których ci występują, i zlikwidują bojówkę. Miejscowe społeczeństwo jest mocno poruszone bezczelnością żydów i ich pachołków. Nieukrócenie w zarodku tych krwawych prowokacyj może wywołać reakcję i niepożądane skutki. (p.)

Mąż hr. Cardigan
bawi w Polsce

Donosiliśmy już pokrótce o tajemniczym samobójstwie hr. of. Cardigan w Londynie.

Znana w sferach towarzyskich Londynu, 33-letnia hrabina of Cardigan odebrała sobie życie, wywołując silne wrażenie w kołach jej znajomych i społeczeństwie. Wyskoczyła ona z okna swego pokoju z czwartego piętra Hotelu „Savoy". Obrażenia cielesne były tak ciężkie, że zmarła w drodzę do szpitala.

Pokój, który znajdował się nad szklanym dachem, miał okna sięgające do podłogi. Goście nie zauważyli strasznego wypadku.

Dzieci, bawiące się na ulicy obok hotelu, spostrzegły, jak jakaś pani wypadała z okna.

Tragicznie zmarła hrabina wróciła dopiero co z wywczasów z wyspy Wight. Krótko przed tą tragedią spożyła w swym pokoju kolację. Mąż jej Lord Cardigan znajduje się obecnie w Polsce.

Ślub Lorda Cardigana z tragicznie zmarłą. córką angielskiego architekta odbył się w 1925 roku. Wywołał on w angielskich kołach towarzyskich wielką sensację. Lady Cardigan poznała swego męża w Oksforcie na balu akademickim. Nie przypuszczała że należy on do starych znanych rodów szlacheckich Anglii. Krótko potem pobrali się potajemnie. Nawet ich rodziny nie wiedziały o ślubie, gdyż Lord Cardigan nie był jeszcze pełnoletni. Dzień poślubny przebyli na meczu w krokiet. Młody małżonek ukończył swe studia, a jego małżonka wróciła do swych rodziców. Dopiero po roku to jest w 1926 r. ogłoszono ich oficjalny związek małżeński.

Wiadomości gospodarcze

ZAKAZ WYWOZU ŻYTA I PSZENICY

Wczorajszy Dziennik Ustaw przyniósł rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zakazu wywozu pszenicy, żyta, produktów ich przemiałów oraz wszelkich otrąb jest zabroniony. Rozporządzenie upoważnia ministra Przemysłu i Handlu do zezwalania na wywóz zbóż i produktów wyżej wymienionych oraz do ustalania warunków, na jakich zezwolenia te będą wydawane. Zezwolenia te wydawać będzie minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z ministrami: Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r. b. i obowiązuje do dnia 31 lipca 1928 r.

ZMIANY W ADMINISTRACJI SKARBOWEJ

Na wakujące stanowisko dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu mianowany został p. Stanisław Namysłowski, dotychczasowy dyrektor Izby Skarbowej w Lublinie.

Dyr. Stanisław Namysłowski służbę skarbową rozpoczął w Ministerstwie Skarbu w czerwcu 1934 r. W lutym 1936 r. mianowany został naczelnikiem I wydziału Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie, a następnie w listopadzie tegoż roku powierzone mu zostało kierownictwo Izby w Lublinie. W początkach lipca r. b. St. Namysłowski mianowany został dyrektorem tej Izby.

Obowiązki dyrektora Izby w Lublinie powierzone zostały p. Romualdowi Galsterowi naczelnikowi wydziału podatków bezpośrednich tejże Izby.

PODZIAŁ KONTYNGENTÓW PRZYWOZOWYCH

Dnia 27 b. m. odbyło się w Izbie przemysłowo - handlowej w Gdyni pod przewodnictwem wicedyr. Izby p. Cieślińskiego posiedzenie regionalnego komitetu przywozowego przy Izbie. Dokonano podziału kontyngentów przywozowych na wino gronowe z Francji, oliwę z Francji, lufę-trawę morską z kolonij francuskich, oleje roślinne z Anglii, śledzie świeże z Niemiec i kalafonię z Francji.

Kotowania gieład warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.00; Bruksela 89.10; Kopenhaga 117.55; Londyn 26.32; Nowy Jork 5.29 (sprzedaż 5.30,25, kupno 5.27,75); Nowy Jork (kabel) 5.29,25 (sprzedaż 5.30,5, kupno 5.28); Oslo 132.30; Paryż 19.86; Praga 18.44; Sztokholm 135.65; Zurych 121.40.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 67.75, II em. 66.75, 3 proc. poż. prem. inwestycyjna seriowa I em. 83.00, II em. 82.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 39.00; 8 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. oblig. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 4 proc. L. Z. ziemskie seria VI 47.50; 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 56.00.

Akcje: Bank Polski 105.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 31.00; Lilpop 48.00, Ostrowiec 26,25; Starachowice 31.00 — 31.25; Haberbusch 37.50.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i akcyj mocna, dla listów zastawnych utrzymana. Rubel srebrny 1.35; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska 54.50 — 54.75.

GIEŁDA ZBOZOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 28.00 — 28.50, pszenica zbierana 27.50 — 28, żyto I standart 23.00 — 23.50, owies i standart 27.50 — 28.00; jęczmień 21.00 — 21.50; groch polny 24.00—25.00; groch Victoria 27.00—28.50; wyka 26.00 — 27.00; peluszka 24.50—25.50; łubin niebieski. 16.00 — 16.50, łubin żółty 17.00 —17.50, koniczyna czerw. sur. bez kanianki 100.00 — 115.00, mak niebieski 66.00 — 68.00, **mąka pszenna gat. I 41.00 — 42.00, mąka pszenna gat. III 30.00 — 31.00, mąka pszenna pastewna 23.00 — 24.00, mąka żytnia gat. I 32.00 — 33.00, mąka żytnia razowa 28.00 — 29.00 otręby pszenne grube** przem. stand. 17.50 — 18.00; otręby żytnie z przemiału 72 proc. 16—16.50; makuchy lniane 23.50 — 24.00, makuchy rzepakowe 18.50 — 19.00.

Ogólny obrót 1324 ton, w tym żyta 430 ton. Usposobienie spokojne.

SOBOTA 31 LIPCA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.25 Orkiestra pod dyr. Furmańskiego i Dakowskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych. 16.30 Fragmenty z operetek i najpiękniejsze walce J. Straussa. 17.10 Polskie pieśni i utwory fortep. Marii Kaupe — śpiew. 17.50 Darabami po Czeremoszu. 18.10 Program na jutro. 18.15 Zapomniane piosenki. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Orkiestra Marynarki Wojennej Dulina (z Gdyni). 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy rolniczej. 21.05 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Giacomo Puccini: „Madame Butterfly" — opera w 3-ch aktach w wykonaniu solistów, chórów i orkiestry „La Scala" w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy. 23.00 „Kłopoty marynisty". 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Niedziela, 1 sierpnia.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi. 10.45 Koncert rozrywkowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Wśród wichrów i burz" — Poranek muzyczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Na swojską nutę". Muzyka rozrywkowa. 14.40 Audycja dla dzieci starszych. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Soliści na instrumentach jazzowych. 16.30 Recital śpiewaczy Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej. 17.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: wznowienie komedii p. t. „Rozwód". 17.25 Pływackie zawody międzyrozgłośniowe. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. 20.00 Z muzyki baletowej Czajkowskiego. 20.35 Program. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Pawilon piosenek". 21.40 Reportaż z regat o mistrzostwo Polski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Transmisja fragmentów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych (z udziałem Polski) w Berlinie. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

Warszawa II

15.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 16.00 Sonaty od Scoriatti'ego do Debussy'ego (płyty). 16.58 Program. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyty).

ABC sportowe

Jędrzejowska zwycięża
Nieprzerwane pasmo sukcesów w Ameryce

Rozegrany został półfinałowy mecz w grze pojedyńczej pań międzynarodowego turnieju tenisowego w New Yorku.

W meczu tym Jędrzejowska pokonała po zaciętej walce tenisistkę Dorothy Bundy w stosunku 6:4, 7:5.

W meczu finałowym jędrzejowska walczyć będzie z najlepszą rakietą Stanów Zjednoczonych — Marble.

W piątek rozegrane zostały w międzynarodowym turnieju tenisowym w New Yorku ćwierćfinały w grze podwójnej pań.

W jednym z ćwierćfinałów Jędrzejowska, grając wspólnie z Andrus pokonała parę amerykańską Bundy — Henry 6:4, 7:5.

W ćwierćfinale gry mieszanej para polsko - japońska Jędrzejowska — Yamagishi pokonała parę Kallosga — Jarvis 6:2, 6:2.

Ułani poznańscy
prowadzą w mistrzostwach armii

W pierwszym dniu mistrzostw konnych armii odbyły się próby władania bronią białą (szabla i lanca) i palną (strzelanie z pistoletu) oraz próby ujeżdżania konia na czworoboku. W próbach władania bronią najlepszy wynik uzyskał rtm. Brodzki 22½ pkt. przed por. Łukowskim 67½ pkt. (obaj z pułku ułanów poznańskich) i rtm. Kulikiem 75 pkt.

Wyniki próby ujeżdżania konia na czworoboku zostaną ukończone w piątek.

Michalak -- Napierała wygrywają
bieg amerykański na Dynasach

W czwartek wieczorem odbył się na Dynasach wyścig amerykański parami na 100 km. z udziałem najlepszych par Warszawy, pary łódzkiej i dwóch par śląskich. Bieg zakończył się zwycięstwem pary Michalak — Napierała w czasie 2:31:03 sek. (14 pkt.). Drugie miejsce o okrążenie z tyłu zajęła para Moczulski — Włodarczyk. 3) Popończyk — Starzyński. 4) Bracia Kapiak. 5) Stahl — Matczak.

Para łódzka Osmólski — Schmidt i pary śląskie Rurański — Weber i Rurański 2-gi — Nowoczek nie odegrały żadnej roli.

Sport na Kujawach

Nowozałożony w Lubrańcu Uczniowski Klub Sportowy (UKS). zorganizował w dniu 25 bm. zawody lekkoatletyczne, turniej siatkówki i wyścig kolarski na dystansie 16 km. Uzyskano cały szereg dobrych wyników.

100 m. Oźminkowski 11,9, 2) Kredkowski.

800 m. Czyżewski 2.12, 2) Wichrowski.

Rzut kulą 7,25 kg: 1) Oźmiński UKS 10,25 m, 2) Szymański UKS 10,05 m.

Rzut dyskiem 1 kg: 1) Czyżewski J. UKS 42,25 m, 2) Marciniak TUKS 39,62 m.

Rzut oszczepem: 1) Czyżewski J. UKS 45,30 m, 2) Czyżewski W. UKS 38,29 m.

Skok w zwyż: 1) Szymański UKS 1.58 m, 2) Ozminkowski UKS 1.33 m.

Skok w dal: 1) Oźminkowski UKS 6.04 m, 2) Czyżewski J. UKS 5.90 m.

Bieg kolarski na dyst. 16 km: 1) Tomaszewski (Strzelec) 25:08:5 min., 2) Bończyk UKS 26:04:3 min., 3) Sadowski UKS 27:02:7 min.

Mecz siatkówki UKS — Strzelec 15:12, 15:13. Zaznaczyć należy, że są to zawodnicy liczący od 15 do 18 lat.

Kronika sportowa

BRATANEK NURMIEGO PŁYWAKIEM

W Helsinkach rozegrano mistrzostwa Finlandii w pływaniu. W zawodach tych trzy tytuły mistrzowskie zdobył młody pływak Villa Nurmi, bratanek wielkiego lekkoatlety Paavo Nurmiego. Nurmi wygrał następujące konkurencje:

1500 m. — 21:22,8 min., nowy rekord Finlandii.

800 m. — 11:15,3 min., nowy rekord krajowy.

1000 m. — 14:07,8 min., nowy rekord krajowy.

WZNOWIENIE BIEGU NA PRZEŁAJ

Angielski związek lekkoatletyczny projektuje wprowadzenie biegu na przełaj do programu najbliższych igrzysk olimpijskich.

Olimpijski bieg na przełaj odbył się po raz ostatni w Paryżu w 1924 roku. Bieg ten miał wówczas przebieg wysoce dramatyczny, gdyż na 39 startujących zawodników, ukończyło konkurencję tylko 15.

ARGENTYNA NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

W Paryżu odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego piłkarskich mistrzostw świata. Zdecydowano, że finałowa runda rozegrana zostanie w dniach 4—19 lipca 1938 r.

Przyjęto do wiadomości zgłoszenie do turnieju reprezentacji Argentyny, po czym stwierdzono, że w turnieju mistrzowskim wezmą udział drużyny 38 państw.

Zdecydowano, że reprezentacja Stanów Zjednoczonych i zwycięzcą grupy Ameryki Środkowej rozegrają mecz na gruncie francuskim. Zwycięzca tego meczu zakwalifikuje się do rundy finałowej.

HAECKERT BEZ FORMY

Znakomity długodystansowiec fiński Haeckert otrzymał od fińskiego związku lekkoatletycznego zakaz startów ze względu na to, że ostatnio wykazywał słabe wyniki.

Zakaz startu zostanie zdjęty w chwili, kiedy Haeckert wykaże na treningach lepszą formę.

TENIS ZAWODOWY

W Deauville rozegrany został tenisowy turniej zawodowców. Amerykanin Stoeffen pokonał w półfinale Francuza Ramillon, a w finale Francuza Plaa 0:6, 6:2, 6:3. Plaa wyeliminował w półfinale Tildena 6:8, 6:2, 0:6, 6:2.

W grze podwójnej para amerykańska Stoeffen — Tilden pokonała parę Ramillon — Plaa 4:6, 6:3, 4:6, 6:3, 8:6.

to jest tak

KOMORNE OD MAŁYCH MIESZKAŃ

Od dnia 1 listopada wygasa moc obowiązująca rozporządzenia, obniżającego komorne w mieszkaniach jedno i dwuizbowych o 15 proc., a trzyizbowych o 10 proc. (oczywiście tylko w t. zw. starych domach).

Organizacje lokatorskie podjęły zabiegi o przedłużeniu ulg co najmniej jeszcze o 5 miesięcy, powołując się m. in. na to, że przedłużono moc obowiązującą dekretu o podatku specjalnym od wynagrodzeń pracowników publicznych.

Właściciele domów znowuż przypominają swoje stare i dobrze znane żale na temat niepodwyższania komornego po spadku złotego i t. d.

Właściciele domów stają na prostym stanowisku: skoro nie ma cen maksymalnych, to nie powinno być także maksymalnej ceny na mieszkania.

Rzeczywistość jednak nie jest znów tak prosta, jak postulaty kamieniczników.

Oto pamiętać trzeba o tym, że właściciele nieruchomości uchronili się swego czasu od strat, wynikających z dewaluacji. Wartość złota nieruchomości w porównaniu z okresem przedwojennym może się zmniejszyła, ale sporo obecnych właścicieli kamienic posiada domy kupione w okresie inflacji lub w okresie przed uregulowaniem ustawowego komornego, przeliczonego na złote, czyli kupione bardzo tanio.

Obniżenie czynszów od małych mieszkań spowodowane było wzrostem siły nabywczej pieniądza. Od tego czasu zwyżka cen nie osiągnęła tych rozmiarów, by miała uzasadniać podwyższenie komornego.

Przede wszystkim jednak póki nie uregulowano w Polsce sprawy własności nieruchomej, póki żydzi mogą być właścicielami domów czynszowych, nie ma mowy o podwyższeniu ustawowego komornego od małych mieszkań.

Skończyć z wyścigiem zakłamania!

Nie defetyzm — poprostu prawda

Cierniowa droga urzędowych optymistów

Przezabawna jest reakcja „czerwoniaków" na ogłoszone przez nas cyfry z Małego Rocznika Statystycznego. Warto przypomnieć, że ogłosiliśmy je niemal bez żadnych komentarzy w dwu artykułach wstępnych.

Jakiś czerwoniacki ekonomista dopatrzył się w tym analfabetyzmu, szkodnictwa, szerzenia pesymizmu wbrew najoczywistszej prawdzie, defetyzmu i t. p. Aż w dwu artykułach wstępnych zajmuje się „czerwoniak" cyframi Małego Rocznika, unikając jednak starannie zacytowania ich zbyt wielkiej liczby.

„Nasilenie"

Klasyczne są rozumowania nieznanego ekonomisty. Wykazaliśmy np., że w latach 1842 — 1918 budowano w Polsce przeciętnie rocznie 242 km. kolei, a w latach 1919 — 1936 przeciętnie rocznie 94 km. linii kolejowych.

Na to czerwoniacki ekonomista pisze:

Ale czy jednocześnie nie należało pomyśleć, że po nasileniu kraju w ciągu 75 lat w pewną ilość linij kolejowych przeciętna w następnych latach — pomijając okres wojenny — zawsze musi być niższą.

Gdyby uczony z „Expressu Porannego" znał statystykę budowy linii kolejowych przed wojną, to przekonałby się łatwo, że tempo powstawania nowych kolei było coraz szybsze. Nic w tym dziwnego, bo nie można w Polsce, w której nie należą do rzadkości miejsca odległe o 50 — 60 km. od linii kolejowej, pisać o „nasileniu" kraju liniami kolejowymi.

A Warszawa-Lwów?

Gdy się otworzy jakiś kilkunastokilometrowy odcinek linii kolejowej, to zaraz czerwoniaki wypisują niestworzone historie o epokowym znaczeniu tej linii. Jeżeli nawet małe odcinki mają takie znaczenie, to cóż dopiero mówić o tych wielkich, których naprawdę potrzebujemy, jak np. o kolei Śląsk — Wołyń, o połączeniu Wileńszczyzny z Gdynią (nie przez Wyszków), o połączeniu Warszawy ze Lwowem i t.d. i t. d.

Czerwoniacki reporterzyna jedzie sobie za bezpłatnym biletem do Lwowa przez Radom, Skarżysko, Sandomierz i zupełnie go to nic nie obchodzi, że nakłada stokilkadziesiąt kilometrów drogi. Powiada, że jest nasilenie liniami kolejowymi, bo wszędzie może dojechać. Ale są ludzie, którzy za bilety kolejowe płacą, nie mówiąc już o tym, że jeszcze nie wymyślono bezpłatnych biletów dla towarów.

Wskaźnik 00

W drugim wywodzie ekonomista czerwoniaka powiada znowuż, że „jeżeli produkcja w Polsce od r. 1928 spadła o 21 proc., w Stanach Zjedn. tylko o 10 proc. a wzrosła we Włoszech o 3 proc., w Niemczech o 34 proc., w Anglii o 37 proc., a Japonii o 164 proc. to nic nie znaczy, bo... w porównaniu do roku 1932 polska produkcja stali wzrosła aż o 100 procent. Ładna pociecha — nie ma co. Szkoda, że w Polsce w roku 1932, będącym podstawą porównań dla czerwoniaka, nie zamknięto w ogóle wszystkich hut żelaznych. Wówczas okazałoby się, że produkcja stali w porównaniu z tym rokiem wzrosła nieskończoną ilość razy. To byłby dopiero sukces państwowotwórczej polityki gospodarczej!

Czerwoniackie niedouki, zapominając o tym, że w okresie kryzysu spadek naszej produkcji hutniczej był najsilniejszy, chcą uśpić opinię porównywaniem obecnej produkcji z najgorszym, kryzysowym rokiem. Tymczasem każde porównanie na podstawie dłuższego okresu czasu daje więcej materiału do wnioskowania niż porównania na podstawie krótkich okresów.

Widać na tym przykładzie, jak państwa, mające stosunkowo niską produkcję mogą łatwo pochwalić się dużym wzrostem wskaźnika. Człowiek, który zarabia złotówkę dziennie, może łatwo podnieść zarobek o 100 procent. Polska jest w sytuacji takiego człowieka zarabiającego złotówki — przy większym wysiłku mogłaby uzyskać wielki wzrost wskaźników.

Motoryzacja

Ciekawe są rozumowania „Czerwoniaka" na temat przewozów kolejowych:

„Czy Francja ma być biedna dlatego, że w cyfrze wskaźników przewozów kolejowych (75) sąsiaduje ze Stanami Zjednoczonymi (78), a oba te państwa umieściły się poniżej Polski (wskaźnik 82)?! Oczywiście stało się to dlatego, że oba te państwa zmotoryzowały swe transporty, czego nie uczyniły w dostatecznej mierze ani Niemcy, ani Anglia, ani Japonia".

Pięknie. A czy Polska zmotoryzowała swe transporty? A poza tym czy nie kpiny pisać u nas, że np. Niemcy czy Anglia „nie uczyniły tego w dostatecznej mierze"?

Można i tak rozumować

O cyfrach dochodów skarbowych pisze Czerwoniak tak:

„Cyfry dochodów skarbowych z podatków, ceł i monopoli są w Polsce najniższe (wskaźnik 70 w porównaniu ze 100 w r. 1928). Czy ten wskaźnik ma też świadczyć o naszej gorszej sytuacji? Prawdopodobnie nie dorównaliśmy w fiskaliźmie innym krajom. A może dlatego nasze wskaźniki produkcji i zatrudnienia są niższe?"

Panowie się mylą. W fiskaliźmie pobiliśmy na głowę wszystkie państwa. Stawki podatków podnosiliśmy w fantastycznym stosunku, a mimo to nasze wpływy skarbowe były najniższe, jeżeli weźmiemy państwa cytowane w Małym Roczniku.

Jeżeli jakiś jegomość z Tworek wyciągnie z naszych wywodów wniosek, iż należy podnieść podatki o 100 procent lub coś w tym rodzaju, to za to nie możemy brać żadnej odpowiedzialności.

Sursum corda!

Jeżeli panowie z Czerwoniaka koniecznie chcą dodawać otuchy swym czytelnikom, to niech obok nielicznych pozytywnych cyfr, które można wyciągnąć z Małego Rocznika (żegluga morska, którą znaczynamy z niczym i dlatego możemy się pochwalić pięknymi wskaźnikami), zacytują takie doniosłe fakty z życia gospodarczego Polski, jak powstanie wspaniałego Domu Prasy przy ul. Marszałkowskiej 3/5/7 wraz z dokładnym wyliczeniem kosztów budowy i sposobów jej finansowania, oraz... oddłużania.

Poza tym musimy się przyznać, że nam obecny smutny stan gospodarstwa polskiego zupełnie nie odbiera otuchy i chęci do pracy. Jest tylko bodźcem do wytężonych wysiłków, podejmowanych w pełnej świadomości ogromu stojących przed narodem zadań.

Jutro
dalszy ciąg rewelacyj o wielkim kapitale

W dniu dzisiejszym ze względów natury technicznej nie zamieszczamy artykułu z serii rewelacyj p. t. „Demaskujemy wielki kapitał".

Dalszy ciąg naszych rewelacyj zamieścimy jutro w niedzielę.

KOLCE BEZ RÓŻ

WIECZNI MALKONTENCI

Chaskielewicz został surowo ukarany bo sąd uznał jego czyn za bardzo n i e g o d z i w y. Żydy podniosły gwałt.

Rippel dostał drobną grzywnę, bo sąd uznał intencję jego czynu (wyprowadzenie żydów) za bardzo g o d z i w ą. Żydy znowu się oburzają na tę motywację.

Jeszcze się sąd nie urodził coby żydom dogodził.

5 LAT LETARGU

60-letnich urzędników kontraktowych zwalniają z posad państwowych jako już niezdolnych do pracy.

ZUS wypłaca emerytury dopiero 65-cioletnim bo uważa, że do tego wieku wszyscy są całkiem zdolni do pracy.

Zredukowanym urzędnikom nie pozostaje nic innego jak na 5 lat zapaść w letarg.

POŻYTECZNA RUBRYKA

„Ostatnie Wiadomości" prowadzą dla wygody swych czytelników dział: Tłómaczenie snów. Oto parę próbek:

Stokrotce: Pozna pani blondyna. Będzie zabawa z dzieckiem. Korespondencja z adwokatem.

Marioli: Znajomość z brunetem o złej twarzy. Nie wyrządzi pani nic złego. Rozmowa o pieniądzach nie da rezultatów. Wybuchnie wojna na Wschodzie.

M. W.: Sen o śmierci Amelii Earhart był proroczy. Miejsce grobu niewątpliwie trafnie oznaczone. Prosimy o jaknajczęstsze komunikaty.

Pelasi: Zdarzy się coś ciekawego w krzakach. Ostrożność wskazana. Wystrzegać się strażaków i rudych. Będą pieniądze.

Dziennik „Ostatnie Wiadomości" nie jest niestety snem, ale żydowską jawą. (kol.).

29 zabitych 60 rannych
w tragicznej katastrofie pod Paryżem

PARYŻ 30. 7. Pod Villeneuve Saint Georges wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. W sprawie tej towarzystwo Paris — Lyon — Mediterranée komunikuje:

Według nadeszłych do Paryża informacyj, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć około 25 ludzi, rannych było około 50-ciu.

Katastrofa wydarzyła się w odległości 300 m. od dworca Villeneuve Saint Georges (około 20 klm. od Paryża) o godz. 23.15. Wykoleił się pociąg Paryż — St. Etienne. Jedna z miarodajnych osobistości, znajdująca się na miejscu wypadku, oświadczyła, iż katastrofę spowodowało złe nastawienie zwrotnicy.

Lokomotywa poszła w jedną stronę, a wagon pocztowy w drugą, pociągając za sobą wagon 2-ej klasy, który pozostał prawie nienaruszony. Za tym wagonem znajdował się drewniany wagon 3-ciej klasy, który został całkowicie zmiażdżony, znalazłszy się między dwoma wozami metalowymi. Wśród ofiar katastrofy znajdować się mają pielgrzymki z Lisieux i dzieci z kolonij wakacyjnych.

Prace nad oczyszczeniem toru trwają. O godz. 3-ej w nocy pod gruzami znajdowało się jeszcze kilka ofiar. Pierwsi pospieszyli na pomoc pasażerowie, którzy wyszli z wypadku cało oraz osoby, znajdujące się na dworcu w Villeneuve. Szybko przybyła również straż ogniowa z Paryża.

Na miejsce katastrofy udali się premier Chautemps, min. spraw wewn. Dormoy, i minister robót publ. Queuille.

PARYŻ, 30.7. Pierwsze wyniki dochodzenia specjalnej komisji kontrolnej stwierdziły, iż przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy. Przybycie pociągu nr. 511 zostało zapowiedziane, wobec czego zwrotnicę nastawiono na ten pociąg. Z Paryża natomiast nadeszła wiadomość, że przybyć ma pociąg nr. 517 a nie 511. Można obecnie powiedzieć, że właściwe nastawienie zwrotnicy nastąpiło o kilka sekund zapóźno i że ruch szyn nie został zakończony, gdy nadjechał pociąg. Lokomotywa zawahała się chwilę, po czym wykoleiła się. Śledztwo ustalić ma czy odpowiedzialność ponosi zwrotniczy. Sędzia śledczy całą noc przesłuchiwał zwrotniczych.

PARYŻ, 30. 7. Liczba ofiar strasznej katastrofy pod Villaneuve St. Georges podniosła się do 29. Wśród ofiar katastrofy znajdują się również pielgrzymi wszystkich narodowości, udający się do Lisieux. W szpitalach paryskich, dokąd przetransportowano znaczną ilość rannych, wielu ciężko rannych znajduje się w agonii. (ATE).

Gdzie dwóch się bije... trzeci korzysta
Sowiety prowokują zatarg chińsko-japoński

W Chinach Północnych rozgorzały już na dobre walki między wojskami japońskimi, a oddziałami 29-ej armii chińskiej. Japończycy wysyłają do Chin Północnych szereg nowych dywizji, a jednocześnie w kierunku tych dwóch prowincji posuwają się główne siły rządu nankińskiego.

Wybuch wielkiej zawieruchy wojennej wydaje się nieunikniony; oczywiście wydaje się nam, patrzącym na wypadki z odległości tysięcy kilometrów i przez pryzmat stosunków europejskich. Tymczasem na Dalekim Wschodzie już nieraz miały miejsce podobne awantury i rozchodziły się po kościach.



MARSZ. CZAŃ - KAJ - SZEK

Nastroje Chin

Za ewentualnością szybkiego zakończenia toczących się już dokoła Pekinu dość zażartych walk lokalnych i za załagodzeniem całego konfliktu przemawiałoby przede wszystkim to, że wojna japońsko - chińska nie może obecnie leżeć ani w interesie Chin ani Japonii.

Natomiast za ewentualnością wybuchu regularnej wojny przemawiałyby nastroje wojenne i antyjapońskie w Chinach, które ujawniły się z całą wyrazistością w grudniu ub. r. podczas uwięzienia marszałka Czań-Kai-Szeka w Song - Fu przez wojska marszałka Czań-Sue-Lian'a.

Nastroje te są zupełnie zrozumiałe. Wraz z postępem dzieła narodowego odrodzenia Chin, któremu przewodzi marsz. Czań-Kai-Szek, musi naród chiński odczuwać coraz boleśniej utratę Mandżurii i obecność wojsk japońskich w Chinach Północnych. Te nastroje antyjapońskie są umiejętnie podsycane przez Sowiety, które dysponują na terenie Chin nietylko siecią płatnych agentów, ale i dwustutysięczną chińską armią czerwoną trzech skomunizowanych prowincyj oraz „kontaktami" z lewym skrzydłem rządowej partii Kuomintang i z wielu generałami.

Polityka Czań-Kai Szeka

Marszałek Czań - Kai - Szek, który kiedyś współdziałał z Sowietami, po umocnieniu się przy władzy rozpoczął politykę lawirowania między Tokio a Moskwą i cały swój wysiłek obrócił na umocnienie sił wewnętrznych Chin, rozumując, że Chiny są za słabe do prowadzenia wojny z Japonią samodzielnie, a współdziałanie z Sowietami musiałoby się skończyć poddaniem Nankinu w zależność od Moskwy i skomunizowaniem całych Chin. Politykę tą starała się utrudnić Moskwa, której zależy na wciągnięciu Japonii w wojnę z Chinami, przez co osiągnęłaby dwa cele: osłabienie i związanie sił japońskich oraz uzależnienie od siebie Chin.

Ekspansja Japonii

Wojna japońsko - chińska nie leży również w interesie Japonii. Jej ekspansja terytorialna nie może już iść dalej w kierunku przeludnionych i ubogich Chin, ale pójść musi w kierunku słabo zaludnionych i zasobnych w bogactwa naturalne obszarów zsowietyzowanej Mongolii zewnętrznej i sowieckiej Syberii. W stosunku do Chin chodzi Japonii jedynie o zabezpieczenie rynków zbytu dla towarów japońskich i o usadowienie garnizonów japońskich w Chinach Północnych, celem odcięcia wojsk chińskich od granicy Mongolii zewnętrznej i uniemożliwienia im współdziałania z armią sowiecką.

Blücher w Nankinie?

Po tym, co wyżej powiedziano, jest rzeczą jasną, że wojna japońsko - chińska leży wyłącznie w interesie Sowietów i że ręka moskiewska w sprowokowaniu ostatniego konfliktu jest więcej niż prawdopodobna. Konflikt rozpoczął się zajściem między oddziałem chińskim i japońskim. Między dowództwem japońskim, a przewodniczącym rządu autonomicznego Hopei i Czahar, gen. Suń-Cze-Juanem doszło jednak do lokalnego porozumienia w dniu 19 lipca. Jednak, część 29 armii, znanej zarówno ze swych nastrojów antyjapońskich, jak i wpływów komunistycznych nie usłuchała rozkazów gen. Suń-Cze-Juana i nie wypełniła warunków układu. W międzyczasie wynikły nowe poważne zajścia, na które Japończycy odpowiedzieli wszczęciem kroków wojennych, określonych przez Tokio oficjalnie, jak „lokalna ekspedycja karna".

Jak się dalej potoczą wypadki? Nie jest wykluczone, że po kilkudniowych walkach zostanie zawarty nowy układ. Nie jest jednak również wykluczone, że wiadomości o zawarciu antyjapońskiego porozumienia między Nankinem a Moskwą są prawdziwe. Wojna jest wówczas nieunikniona. Jedno z pism angielskich podało z Szanghaju sensacyjną wiadomość, że w Nankinie bawi szef dalekowschodniej armii sowieckiej, marszałek Blücher. Wątpliwe jest jednakże otwarte wystąpienie Sowietów przeciw Japonii.

Niefortunny impresario
organizował koncerty... bez słuchaczy

12 oddział Sądu Grodzkiego rozpatrywał wczoraj sensacyjny proces znanej pary aktorskiej: śpiewaczki operowej Wandy Wermińskiej i tenora Romana Różańskiego, oskarżonych przez aplikanta sądowego Henryka Jaworowskiego o przywłaszczenie weksli na 150 zł. i pewnej kwoty pieniędzy w wysokości około 100 zł.

W listopadzie ub. r. Jaworowski, który sam posiada aspiracje artystyczne zaproponował Wermińskiej i Różańskiemu parę występów na prowincji: w Łomży, Ostrołęce, Wyszkowie i Ostrowi Mazowieckiej.

Umówiono się, że artyści otrzymają po 125 zł. za występ, a jeśli koncerty się udadzą kasowo, to i więcej. Na poczet honorarium Jaworowski wręczył około 1000 zł. i weksle na zł. 150. Tymczasem w ogóle do występów nie doszło. W Łomży i Ostrołęce, dokąd przyjechała Wermińska i Różański koncerty się nie odbyły, gdyż impresario nie poczynił żadnych przygotowań. To samo było i w Wyszkowie i Ostrowi Mazowieckiej. Kiedy Jaworowski zażądał zwrotu pieniędzy i weksli, artyści oświadczyli, że sami ponieśli koszty i nie zamierzają zwrócić gotówki. Wówczas to Jaworowski wniósł skargę karną. W charakterze świadków zbadano śpiewaczkę Lucynę Szczepańską, która także swego czasu uległa namowom Jaworowskiego i dała się skusić na występ przy zupełnie pustej sali. Koncert nie odbył się i artystka poniosła straty. Następny świadek, akompaniator Wermińskiej, Jan Dobrzyński, potwierdził zarzuty, jakie wysunęli oskarżeni artyści pod adresem niefortunnego impresario. Sąd Grodzki uniewinnił Wermińską i Różańskiego wobec braku cech przestępstwa.

Likwidacja fabryki
5-złotówek

Do mieszkania szewca Władysława Szymańskiego, przy ul. Barskiej 26 wkroczyła policja dokonując szczegółowej rewizji całego lokalu w poszukiwaniu fałszywych 5-złotówek. Podobną rewizję przeprowadzono jednocześnie w mieszkaniu oraz składzie węgla Fajgi Milstejnowej (Barska 15), gdzie znaleziono 4 sztuki fałszywych monet 5-złotowych.

Po przeprowadzeniu rewizji policja aresztowała Szymańskiego oraz małżonków Fajgę i Efraima Milstejnów, jako podejrzanych o fabrykowanie fałszywych monet i puszczanie ich w obieg.

Szymański był już karany rocznym więzieniem za gwałcenie nieletnich dziewcząt.

Pasażerka zabita, motocyklista kona
Tragiczna przejażdżka motocyklem

Ulicą Belwederską powracał z Wilanowa motocyklem marki „Exelsior" Józef Cesarski wraz ze znajomą, 21-letnią laborantką Heleną Zagrabską.

Motocykl jechał z dużą szybkością ze zgaszonym światłem na przodzie. U zbiegu ul. Belwederskiej i Chełmskiej nastąpiło zderzenie z taksówką, prowadzoną przez szofera Józefa Galina (Bernardyńska 58), która skręcała w ul. Chełmską. Kierowca w ostatniej chwili ujrzał wyłaniający się z ciemności motocykl i gwałtownie skręcił, wpadając na chodnik. Motocykl — wpadłszy z impetem na taksówkę, wygiął jej zderzak, a sam uległ całkowitemu rozbiciu.

Cesarski uderzony przodem samochodu, padł nieprzytomny w odległości kilku metrów od taksówki. Zagrabska przerzucona przez przód taksówki, uległa zmiażdżeniu czaszki.

Na pomoc ofiarom katastrofy pospieszył szofer Galin oraz policjant. Wezwano Pogotowie. Zagrabska już nie żyła, Cesarski natomiast dawał słabe oznaki życia. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala Dz. Jezus.

Dziś do godziny 10 rano, Cesarski jeszcze nie odzyskał przytomności. — Prócz bardzo silnych potłuczeń, — stwierdzono u niego wstrząs mózgu.

Pociąg
przepołowił wóz

Na niezabezpieczonym i nie strzeżonym przejeździe kolejowym w Boguszowicach pociąg osobowy zdążający z Cieszyna do Zebrzydowic wpadł na wóz Jana Kukucza, rozrywając go dosłownie na dwie części. Wystraszone konie wraz z przednią częścią wozu zbiegły, a tylna część wozu, na której stał Kukucz, została odrzucona na odległość około 20 metrów, rozbijając się do reszty.

Spod gruzów wydobyto ciężko rannego Kukucza, którego przeniesiono natychmiast do zatrzymanego przez maszynistę pociągu i przewieziono do lekarza kolejowego w Chybiu, skąd skolei do szpitala Śląskiego w Cieszynie.

Płk. Lindbergh
we Francji

PARYŻ, 30. 7. W piątek wieczorem na lotnisku marszałka Focha w Ploujean (Bretania) wylądował płk. Lindbergh. Słynny lotnik odjechał następnie do St. Gildao, gdzie mieszka dr. Carrel.

„Z Sołówek nie ma powrotu"

Mogiły na zapas

„Tatusiu! napisz że nie jestem Twoim synem"

Wstrząsający list małego chłopca

— Zdrrraa... — raz po raz wykrzykują co siły więźniowie.

— Nie słyszę!... Odpowiadać tak, ażeby czapka zleciała... Ażeby w Sołowkach dzwony huczały... Ażeby w Leningradzie było słychać....

„W bezdrożnej karelskiej kniei, otoczone w lecie bajorami, w zimie pokryte zwałami śniegu stoją dwa — trzy baraki dla zesłańców, mały domek dla czekistów - dozorców i — nieodłączny dodatek — karcer („kriksusznik"). Oto obraz jednej z wielu „komandirowek", czyli punktów katorżnych robót przy wyrębie lasu w SŁON'ie.

Baraki zbudowane są z cienkich wilgotnych bierwion i na pół metra znajdują się z ziemi. Dach płaski, zrobiony z cienkich żerdzi i z gałęzi choiny. Podłoga z ziemi. W baraku są prycze na dwa piętra. W zimie śnieg z dachu przenika do wnętrza i spada kroplami wody na śpiących.

W baraku znajduje się 400 — 500 ludzi... Brud, niemożliwy smród, wszy, pluskwy, zimno... Smród w barakach jest taki, że czekiści-dozorcy nigdy do baraku nie wchodzą... Umywalni, mydła, pościeli — w SŁON'ie dla zesłańców nie ma. Myją się na mrozie, lejąc wodę z ust na ręce.

BACZNOŚĆ SZAKALE

„Jeżeli zesłaniec musi wyjść w nocy, winien przez dyżurnego prosić o pozwolenie stojącego koło drzwi na warcie czekistę-dozorcę. Następnie musi się rozebrać (sic!) do bielizny (śpią ubrani! — M.) i dopiero wtedy (ażeby „nie uciekł") może wyjść na podbiegunowy mróz.

Tak mija noc.

Rano — kasza jaglana na wodzie i kubek wrzątku. Potem — oczekiwanie w szeregu na szefa „komandirowki".

— Baczność!

— Dzień dobry, szakale!

— Zdraaa...

Do zesłańców podchodzą „dziesiętnicy" (rekrutują się spośród kryminalistów) i każdy bierze swych zesłańców. Nad „dziesiątnikami" obejmują komendę czekiści-dozorcy i partia katorżników wyrusza na robotę do lasu — czasem odległego o 10 km.

„SAMORABY"

„Wyrąbywanie i oczyszczanie drzew — to tylko zadanie podstawowe. Poza tym zesłańcy wykonują prace dodatkowe: przede wszystkim muszą wykonać zadania chorych lub wyczerpanych towarzyszy niedoli, gdyż cała „komandirowka" musi kolektywnie wykonać określone „minimum".

Prace katorżne doprowadzają zesłańca do tego, że kładzie on lewą rękę na pniu, a prawą odcina siekierą, palce, czasem całą dłoń. Takich „samorąbów" dozorcy z całej siły biją kolbami karabinów, a kierując do felczera dają skaleczonym „przepustkę" w postaci paropudowego kloca drzewa z napisem: „Okaziciel niniejszego jest symulantem i pasożytem. Po opatrunku proszę skierować z powrotem celem wykończenia zadania"... Przy opatrunku „samorąba" znów biją, po czym felczer jodynuje rękę, bandażuje ją kawałkiem koszuli i kieruje nieszczęsnego znów do lasu. „Myślisz, że nie będziesz pracować? Nie będziesz rąbać, to będziesz piłować" — mówią dozorcy.

„Samorąb" piłuje jedną ręką. Piłuje aż dopóki nie dostanie zakażenia krwi lub nie poprosi towarzysza o odcięcie również i prawej ręki...

W stosunku do „samorąbów" istnieje specjalny rozkaz: „z pracy nie zwalniać i wymagać wykonania zadania".

MOGIŁY NA ZAPAS

„Wszyscy zesłańcy SŁON'u powinni mieć własne ubranie. W związku z tym SŁON posiada wielką ilość zesłańców, oficjalnie nazywanych „rozebranymi". Na 1 maja 1930 r. „rozebranych" w SŁON'ie, według danych oficjalnych było 14.875 ludzi.

Toteż USŁON wydał rozkaz:

„Wszystkich rozebranych używać do pracy w ten sposób: dawać im ubranie tych więźniów, którzy powracają z pracy po wykonaniu zadania".

W rezultacie „właściciel ubrania" rozkłada na pryczy gałęzie choiny i przez całą noc okrutnie marznie. To samo ma w dzień zesłaniec — korzystający z odzieży kolegi podczas pracy nocnej.

Ale za to ZSSR jest bezkonkurencyjnym dostawcą drzewa na rynek światowy...

SŁON posiada idealne warunki dla masowych odmrożeń części ciała. W zimie 1930 r. na samych tylko „komandirowkach" Kołowickich w ciągu jednego tygodnia odmrożeniu uległo 850 zesłańców. Wielu z nich zamarzło na śmierć.

Straszni są chorzy na szkorbut.

Bardzo rozpowszechnione są chochoroby psychiczne, histeria (także zbiorowa).

Pomocy lekarskiej właściwie nie ma.

Tylko minimalna część chorych i „samorąbów" pozostaje przy życiu. Reszta umiera, jak muchy w jesieni. Z rozkazu dozorców odzież z trupów jest zdejmowana.

Każdej jesieni na terenie SŁON'u kopią mogiły — na zapas...

KOBIETY

„O kobietach — więźniach SŁON'u należy mówić oddzielnie. Chociaż los ich jest podobny do losu mężczyzn, jednak ma wiele cech specyficznych, gdyż 1) kobiety są słabsze od mężczyzn oraz 2) „materiał kobiecy" z punktu widzenia administracji SŁON'u — posiada specjalne znaczenie.

Inteligentki, ładniejsze i młodsze, „służą" u czekistów - dozorców jako praczki i kucharki, a u wyższych urzędników — jako pokojówki, bony do dzieci i t. p.

Brzydsze — pracują jak mężczyźni i w tych samych warunkach. („Baczność"! „Zdraaa..." i t. p.). To ich wcale nie chroni przed obowiązkami „dodatkowymi": dozorcy (i inni drobniejsi „naczelnicy") zmuszają je do nierządu.

Czekiści-dozorcy od dawna praktykują między sobą „zamianę maruch" (jak nazywają swe niewolnice). „Posyłam ci swą maruchę i proszę, jakeśmy się umówili, przyślij swoja". Marucha (z reguły inteligentka - „kontrewolucjonistka") zbiera swe ubogie rzeczy i pod eskortą idzie na inną „komandirowkę".

Często rodzą się dzieci. Wtedy matki z czekistowskimi dziećmi — niezależnie od pogody — kierowane są na wspomnianą już wyspę Anżyr (kloaka SŁON'u), ponieważ owe kobiety „naruszyły dyscyplinę" obozów, gdyż „miały stosunki z więźniami — mężczyznami".

Żaden czekista — w okresie mojej z górą trzyletniej służby na Sołowkach — nigdy się nie przyznał do ojcostwa. Ale także nie znałem kobiety, nawet starej, która by ostatecznie nie stała się „kochanką" czekisty, gdyż inaczej kobieta na Sołowkach nieuchronnie i prędko ginie.

14 KOMPANIA

„14 kompania" na Sołowkach jest miejscem więzienia dla tych zesłańców, którzy, według opinii administracji, „są skłonni do ucieczki". Są to przeważnie inteligenci i duchowni, oprócz tego było tam wielu Turkiestańczyków i Kirgizów. Dowódcą „kompanii" był Włodzimierz Sacharow, były „biały" oficer.

Więźniowie 14 kompanii nie mogą opuszczać terenu Sołowieckiego Kremlu. Zatrudnieni są przy najcięższych i najbrudniejszych pracach (asenizacja i t. p.).

Za moich czasów w kompanii było 250 Turkiestańczyków, lecz sądzę, że obecnie nikt z nich już nie żyje: Turkiestańczycy nie wytrzymują klimatu sołowieckiego. nie było dnia, ażeby nie umierało dwóch — trzech. Byli to przeważnie „basmaczy" (powstańcy) oraz „kułacy".

Kompania 13 i 14 (karne) mieszczą się w d. katedrach sołowieckich — przy czym dla większego „humoru" w ołtarzach d. świątyń ulokowano zesłańców-duchownych wraz z najgorszego gatunku specjalnie dobranym elementem przestępczym („szpany"), którego zadaniem jest na różne sposoby stale zohydzać życie duchownym.

STRASZNY LIST

„Na Kond — Ostrowie lekarzem był muzułmanin Agajew (zmarł na tyfus w 1930 r.). To był jedyny człowiek, z którym mogłem serdecznie porozmawiać. Agajew był zesłany za „mussawatyzm" (azerbejdżańska partia narodowa) wraz z 11 członkami tej partii.

W lecie 1929 r. dr. Agajew otrzymał charakterystyczny list od syna (list ten przejąłem, korzystając ze swego stanowiska służbowego i dałem przeczytać dr. Agajewowi nielegalnie, gdyż list ten mógł spowodować smutne następstwa i dla syna, i dla ojca).

„Drogi tatusiu — pisał maleńki syn do ojca — nie chodzę do szkoły, gdyż jesteś kontrrewolucjonistą. Tatusiu, napisz do mnie list, że nie jestem Twym synem. W rzeczywistości ja zawsze kocham Cię i Ty jesteś moim kochanym Ojcem, lecz list ten jest konieczny dla mego powrotu do szkoły"...

Kiedy dr. Agajew zaczął czytać ten list w mojej obecności, nerwowo zadrgały mu wargi, zadrżały ręce i z głośnym histerycznym łkaniem, zakrywszy twarz rękami, padł on na brudny tapczan...

Lot Jana Picarda



Dr. Jan Picard, brat słynnego bohatera lotów do stratosfery przedsięwziął w Lausicy (U. S. A.) próbę lotu do stratosfery na specjalnie skonstruowanym balonie. Lot zakończył się jak wiadomo katastrofą. Na naszym zdjęciu start do lotu (w nocy).

Pijany laureat

Protegowany Kwakademii, sztandarowy „młodzieniec" Ozonu, Łobodowski z Lublina, wydał pod stemplem „Laureat Akademii" powtórnie swój komunistyczny wiersz — Do Bolszewików.

O swych ostatnio uwiecznionych po komisariatach wyczynach pisze dumnie:

Jak tam było, to było, nie ulega wszakże wątpliwości, że zdemolowanie po pijanemu szyldów dowodzić może wyłącznie awanturniczego usposobienia i skonności do kieliszka.

Zdaje się, że precedens z Sergiuszem Piaseckim przyda się wkrótce Łobodowskiemu. (kol.).

Bilet wizytowy na plecach

Żywa reklama klubu kawalerów

Na ulicach Budapesztu w ostatnich dniach lipca pojawił się elegancko ubrany mężczyzna. Za wytwornym cudzoziemcem podążała olbrzymia rzesza publiczności, śmiejąca się i dowcipkująca z przybysza. Przyczyną tego śmiechu była znacznych rozmiarów tablica umieszczona na plecach szykownego cudzoziemca. Tekst jej brzmiał następująco: „Nazywam się Hender Szerul. Przyjechałem z Tirany. Znam tylko język albański i proszę o ułatwienie mojej misji. Niech żyją kluby kawalerów". Przy pomocy miejscowego konsula wyszło na jaw, że Hender Szerul przebywa w podróży dookoła świata w celu propagowania klubu kawalerów. W Tiranie wytworny cudzoziemiec zajmuje stanowisko przewodniczącego klubu, liczącego 30 członków. Ostatnie walne zebranie poleciło mu udanie się w podróż do państw europejskich, celem krzewienia doniosłej idei łączenia się w klubach kawalerskich.

Czyim gościem będzie ks. Kentu?

„Chłopczyki z Łańcuta" przyjmować będą angielskiego księcia

(Od specjalnego wysłannika „ABC" do Łańcuta)

Łańcut dygocze od przygotowań. Oprócz normalnych 300 osób służby pracuje jeszcze conajmniej drugie tyle. Po zawsze wspaniale utrzymanym parku uwijają się chmary ogrodników. Wszyscy są podnieceni rychłą wizytą.

GENEALOGIA HRABIEGO

Hrabia Alfred Potocki, dziad obecnego magnata, był premierem Austrii, kawalerem orderu Złotego Runa — najstarszego orderu na świecie, nadawanego również w Hiszpanii. Pozostałość po panujących tam Habsburgach! Stary hrabia zawsze nosił na szyi wizerunek małego baranka, zdejmował go tylko przy najintymniejszych okazjach —

Żonaty był z Sanguszkówną, której siostra wyszła za Sapiehę, ojca dzisiejszego metropolity krakowskiego.

Hrabia Alfred miał dwóch synów: Romana i Józefa. Poślubili oni dwie siostry — księżne Radziwiłłówny, siostry ordynata na Nieświeżu, ojca niedawno zmarłego ks. Albrechta. Matka Radziwiłłówien była z domu de Castellan, jeden z najstarszych rodów francuskich. Roman został ordynatorem łańcuckim, natomiast Józef odziedziczył po matce Sangószkównie Antoniny.

ADMINISTRATOR I GRACZ

Józef hr. Potocki słynął z nadzwyczajnej rządności. Sam wglądał nie tylko we wszystkie swe interesy, ale w sprawy przyjęcia na służbę gajowego czy fornala. Znał z imienia i nazwiska swe parę tysięcy służby, sprawdzał najdrobniejsze rachunki, objeżdżał swe niezliczone klucze i folwarki.

Był przy tym namiętnym graczem. Namiętnym i pechowym. Przegrał raz do hr. Semere, starego koniarza i gracza węgierskiego, dwa miliony koron. By zatrzeć złe wrażenie, jakie to wywołało w kraju, ofiarował wtedy paręset tysięcy rubli Towarzystwu Naukowemu w Warszawie, które kupiło za nie dom przy ul. Śniadeckich.

Ale wzorowa administracja hr. Józefa sprawiła, że mimo rekordowych przegranych nie popadał w długi i jego stan majątkowy był coraz bardziej kwitnący. Sława Antonin, jako magnackiej rezydencji, rozeszła się po całej Europie.

Hr. Józef umarł po wojnie w Montresort, jak twierdzą, zapewne kłamliwie, złe języki popełnił samobójstwo po grubej przegranej. Zostawił dwóch synów, z których jeden jest panem na Korcu, a drugi urzędnikiem na Wierzbowej w M. S. Z.

CHŁOPCZYKI Z ŁAŃCUTA

Roman hr. Potocki miał również dwóch synów: — Alfreda, obecnego ordynata i Jerzego, właściciela Pomorzan w Galicji Wschodniej, ambasadora w Waszyngtonie.

Alfreda i Jerzego — dwie najświetniejsze partie w Polsce — nazywano „chłopczykami z Łańcuta". Ambasador ożenił się przed paru laty z Peruwianką.

Alfred jest do dziś, mimo dobrze przekroczonej 40-stki, kawalerem. Oświadczył się tylko raz w życiu, mianowicie Marychnie Sapieżance — córce ks. Pawła Sapiehy, który jest rodzonym bratem arcybiskupa. Księżniczka odmówiła swemu stryjeczno stryjecznemu bratu i wstąpiła do klasztoru. Obecnie przebywa w Szymanowie, gdzie też dlatego odbył się niedawno ślub jej rodzonej siostry, Tilly z Osterwą.

MATKA ORDYNATA

Stara hr. Betha Potocka, matka ordynata i ambasadora, uchodzi do dziś za najlepiej ubierającą się damę w Polsce.

Hrabina Betka jest bardzo ruchliwa i prowadzi życie nader towarzyskie. Ocenia też należycie dostojeństwo swej osoby. Raz wyszła na spacer w Aleje Ujazdowskie z pieskiem na smyczy. Piesek wlazł w krzaki i tak się zaplątał, że hrabina nie mogła go wydobyć. Przechodzący młody człowiek (z dobrego towarzystwa) pośpieszył z pomocą i wygrzebał kundla. Podając mu rękę na pożegnanie, stara dama rzekła dobitnie:

— Hrabina Potocka z Łańcutu dziękuje panu!

ORDYNAT

Hr. Alfred został wychowany jak następca tronu, albo conajmniej udzielny książe. Nie zaznaje opinii przytłaczającego, wybitnego umysłu. Nie ma też talentów administracyjnych swego ojca, ani stryja. Łańcut — rezydencja utrzymywana na najbardziej pańskiej stopie w Polsce — pochłania olbrzymie sumy.

Znacznie poprawił sytuację zapis Mikołaja Potockiego, który dorobił się w Paryżu na giełdzie olbrzymiej fortuny. Ordynat odziedziczył po nim kilkanaście milionów franków (jeszcze niezdewaluowanych).

Choć pod względem ilości posiadanych morgów hr. Alfred znacznie ustępuje Zamoyskim i Radziwiłłom, jednak uchodzi za najbogatszego magnata w Polsce. Jego fortuna leży w innych objektach, jest bardziej na wzór zachodnio - europejskich. **(Kol.).**

HEDDA WESTENBERGER 51)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

— Sybilla! Dla zdrowego człowieka była Sybilla zachwycająca, słodką żoneczką, ale nie dla takiego chorego, jak ja... nie... nie mów mi o Sybilli, ale mów raczej o tobie. Przyznaj, że sama widzisz, jak nierozerwalnie związałaś się ze mną; przyznaj, że masz względem mnie pewne obowiązki, że wszystko, los i okoliczności, złożyły się na to, że staliśmy się spólnikami i że czujesz, jak bardzo do mnie należysz...

Puścił ją przed chwilą. Teraz trzyma jej rękę obiema rękami i przyciska do piersi.

— Czy tobie się zdaje, że możesz tak przejść bez wrażenia obok mężczyzny?

Mówi cicho:

— To leżenie godzinami w twoim pokoju przyjęć i przy Tobie! Zdaje ci się, że ja tak bezkarnie mogłem zżyć się z tobą przez te tygodnie, w ciągu których wszystkie troski swoje znosiłem do ciebie, o wszystkim z tobą mówiłem, począwszy od tego dnia, kiedy odwieźliśmy Sybillę do szpitala. Dlaczego tak się poddałem tej kuracji leżenia i tak wytrwale ją prowadziłem? Czy może miałem nadzieję wyzdrowienia przez to? Gdzie tam! Bo nie mogłem już żyć bez ciebie; bo te chwile z tobą były dla mnie najważniejsze z całego dnia. Tak! I choćbyś sto razy głową potrząsała — tak jest. Czy myślałaś może, że jesteś dla mnie tylko dzielną dr. med. Karin Fiszer, której znajomość swego fachu ludzie podziwiają i niczym więcej? Czy tak może myślałaś? Nie uwierzę w to! Zanadto jesteś kobietą, a przy tym za często, w drobiazgach wprawdzie, reagowałaś na mnie, jako na mężczyznę. Nic tu nie pomoże czerwienienie się, bo to są rzeczy naturalne. A teraz stoisz i nie wiesz co masz robić — chcesz uciekać. — A to jest takie proste Karin, takie proste! Ponieważ ze względu na moją chorobę nie mogę się obejść bez dr. med. Karin Fiszer, a ze względu na moje uczucia, bez pani Karin Fiszer — muszą mi się obie oddać... Obie... Całe... A wtedy... mój Boże! Pogodzę się nawet chętnie z moją chorobą...

Uśmiecha się i chce ją przycisnąć do siebie. — Karin zręcznie wyślizguje się jednak i odchodzi dalej, opiera się o poręcz łóżka i zwraca na niego swe smutne, zrozpaczone oczy

— I co z tego ma wyniknąć, Aleksandrze?

Milczenie. Na bladą twarz Aleksandra spływa krew.

— To brutalne pytanie, Karin.

— Jakto?

— Bo z tego nic nie może być innego, jak wspólne czekanie na...

— Cicho — nie kończ! Co za głupie gadanie. Przecież ty będziesz zdrów... prawie całkiem zdrów. A wtedy wrócisz do Sybilli, i Sybilla...

— Nie wracaj ciągle do Sybilli, Karin, i nie mów o przyszłości, o której oboje nic wiedzieć nie możemy. Mów lepiej o tym, o czym wiemy. Przyjechaliśmy tu, żeby odpocząć i przyjść do sił, a ja na pewno nie poprawię mego zdrowia, jeśli ciebie tu nie będzie. Od ciebie zatem zależy wyrok co się ma stać z Aleksandrem Ullrichem, twoim pacjentem. Raz jeszcze ci powtarzam: jeżeli odjedziesz, jutro zaraz ten Aleksander będzie prowadził takie same życie, jak przedtem. A teraz rób, co uważasz, że musisz robić.

Zawrócił się ku drzwiom, szedł ze schyloną głową.

— Dobranoc Karin...

Tylko dwa zdania padły naraz.

— Aleksander nie odchodź. Nie tak!

I sama nie wiedząc dlaczego to robi — zarzuca mu ręce na szyję i szeptem wymawia raz jeszcze jego imię...

— Powiedz, że mnie kochasz i zostań.

Oczy Karin napełniają się łzami.

— Przecież ja nie mogę... mówi i przytomnieje nagle, przestraszona zdejmuje ręce z jego szyi. Ale Aleksander trzyma ją już mocno i obsypuje pocałunkami jej twarz. Czuje jego przyspieszony oddech, jego serce, walące, jak młot, i zdaje jej się, że cały świat się na nią wali.

— Czy kochasz mnie?... Powiedz, że mnie kochasz... — szepcze Aleksander.

Karin jakby porwana tym jego szeptem odpowiada z jakąś rozpaczną radością.

— Tak... Kocham cię... Jeszcze tylko trzy tygodnie mogę cię kochać.

XIX.

Leżę na łące za domem

— Karin... czy czujesz się szczęśliwa?

— Tak. Olek... Tak szczęśliwa, jak jeszcze nigdy od czasu...

— Od jakiego czasu?...

— Kiedy wyszłam za Horsta. I wtedy wiedziałam, tak samo, jak teraz, że ta miłość któregoś dnia będzie musiała się skończyć... Ale może nie kocha się nigdy tak gorąco i z tak... głęboką świadomością, jak kiedy się wie, że któregoś dnia nagle będzie się musiała ta miłość skończyć.

(D. c. n.).

LIPIEC

31

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-55	19-29
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
22 25	13 48
Dł. dnia	Ubyło
15-34	1-11

Dziś św. Ignacego
Jutro św. Piotra

Wesoły policjant

wstąpił „na jednego" z aresztantem

Przed Sądem Okręgowym stanął policjant XXIV komisariatu, Józef Adadzyński, oskarżony o działanie na szkodę wymiaru sprawiedliwości.

Policjant otrzymał polecenie odprowadzenia od aresztu centralnego na ulicę Daniłowiczowską niejakiego Podgórskiego, który miał odsiedzieć karę 4-tygodniowego aresztu. Podgórski zaproponował policjantowi wypicie kieliszka wódki, na co Adadzyński wyraził zgodę.

W jakiejś knajpie wypili pół litra wódki, przy czym obaj byli dobrze zamroczeni. Gdy wreszcie znaleźli się w kancelarii aresztu na ulicy Daniłowiczowskiej, okazało się, że Podgórski nie może być przyjęty do aresztu przed wykąpaniem w łaźni więziennej, znajdującej się na Pradze.

Adadzyński razem z aresztantem pomaszerował do łaźni i po drodze znowuż wstąpili na wódkę. W łaźni nic nie załatwiono, ponieważ był nieczynny kocioł dezynfekcyjny — polecono więc Adadzyńskiemu odprowadzić aresztanta do komendy powiatowej policji.

Wieczorem na ulicy Korzona jakiś policjant z cywilnym osobnikiem zaczęli wyprawiać dzikie brewerie. Byli to Adadzyński i Podgórski pijani już do nieprzytomności.

Aresztant zabrał karabin policjantowi i strzelał z niego na wiwat, Adadzyński zaś, któremu wódka poszła w nogi, leżał na jezdni w kałuży błota, nie mogąc chodzić.

Przechodnie zaalarmowali komisariat policji i wysłany patrol zabrał obu pijaków. Umieszczono ich w osobnych celach.

Adadzyński tłumaczył się, że wypił tylko parę kieliszków wódki. Prawdopodobnie zatruł się alkoholem i dlatego tak szybko stracił przytomność.

Sąd skazał Adadzyńskiego na 3 miesiące aresztu.

Przekupić kontrolera rzeźni

usiłował żydowski handlarz

Kontroler Rzeźni Miejskiej, Kazimierz Jankowski, zatrzymał Chaima Fiszmana, zamieszkałego w Piasecznie, który niósł w koszu 10 kg. mięsa z potajemnego uboju. Gdy Jankowski chciał wezwać policjanta, Fiszman wziął go za rękę i wsunął mu 3 zł. prosząc, aby nie robił użytku z tego.

Kontroler jednak nie dał się przekupić i powiadomił policjanta. Fiszmana przeprowadzono do komisariatu, gdzie spisano protokół o handel mięsem z potajemnego uboju i przekupstwo.

TEATRY

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.

TEATR POLSKI Świetna komedia „Papa" Caillavet'a i de Flers'a z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Premiera „Gdzie djabeł nie może" Niewiarowicza.

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Świt, Dzień i Noc" z Malicką i Wojteckim.

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańską i I. Symem.

OSTATNI TYDZIEŃ „PAPY" W TEATRZE POLSKIM

Świetna, dowcipna komedia Flers'a i Caillavet'a „Papa" z nieporównanym w roli tytułowej K. Junoszą-Stępowskim oraz Z. Nakoneczną, L. Wysocką, J. Woskowskim, Pichelskim, Krzewińskim, która zdobyła sympatię widzów szczerą, niewymuszoną wesołością, zarówno jak przemiłym sentymentem — grana będzie tylko do 6-go sierpnia włącznie.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim Z. Ziembińskiego, krotochwila, ze śpiewami i tańcami, J. Tuwima, według komedii Ruszkowskiego „Jadzia — Wdową", w układzie muzycznym T. Sygietyńskiego.

Zaginione dzieci w Rembertowie

odnaleziono w Warszawie

Donosiliśmy o zaginięciu Bogdana, lat 8, i Jerzego, lat 5, Życińskich, zamieszkałych w Rembertowie, wraz ze służącą, 14-letnią Heleną Kędzierską która wyszła w niedzielę ubiegłą z chłopcami na spacer.

Okazało się, że dziewczyna z dziećmi w dniu onegdajszym została zatrzymana w pobliżu dworca Wschodniego przez policjanta. Opowiedziała ona, że przywiozła ją do Warszawy wraz z rodzeństwem ciotka ich i porzuciła.

Policja skierowała zatrzymanych do Izby Zatrzymań przy ul. Krochmalnej. Poczyniono starania w celu wysłania Kędzierskiej i chłopców do rodziny, która zamieszkuje w Opatowie pod Radomiem.

Wczorajsze notatki w pismach o zaginięciu Kędzierskiej z dziećmi zdemaskowały kłamstwo. Kierowniczka Izby przesłuchała dziewczynę, która z płaczem przyznała się do kłamstwa, motywując je tęsknotą do rodziny i chęcią dostania się do domu.

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1000 zł. Płoty, dla 3 l. koni. Dyst. 2400 m: Proch, Ama, Sama Jedna.

GON. II. Nagr. 1500 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 m: Avila, Tanagra II.

GON. 3. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2200 m: Pan Benet, Trzask, Samossiera, Sandomierz.

GON. 4. Nagr. 1000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1800 m: Orlando, Farys II, Saga, Odwaga, Olimp, Moutarde, Parthenis, Kryniczanka, Łaps, Hipoteza.

GON. 5. Nagr. 1800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m: Ramona II, Markiz II, King Dodo, Rakoczy, Rarytas, Wróżda.

GON. 6. Nagr. 2500 zł. Handicap dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl. Dyst. 2100 m: Komis 62 kg, Komar 48, Harmattan 55,5, Jarosław 52, Orangeade 53,5, Wicher III 58, Babinicz 54,5, Massacre 55,5, Taiga 54,5, Bobrujsk 60,5.

GON. 7. Nagr. 800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m: Homer, Mekka, Tamiza, Ahi, Momus II, Poganin, Anteusz.

GON. 8. Nagr. 800 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 m: Primavera III, Pumpernikel, Bagheretta, Debello, Sekret, Panama, Nagasaki, Sama Jedna.

Zderzenie tramwajów

na rogu Bielańskiej i Senatorskiej

Dziś w południe na rogu ul. Bielańskiej i Senatorskiej nastąpiło zderzenie dwóch tramwajów. W kierunku ul. Leszno jechał tramwaj linii „9". Z ul. Senatorskiej wyjeżdżał tramwaj „14" w kierunku Nalewek. Gdy „9" znalazła się na zakręcie, „14" z całym impetem uderzyła ją w bok. Wskutek zderzenia w „14" powypadały na pomoście szyby oraz zgnieciony został fartuch. Bok „9" został również uszkodzony.

15 milionów zł.

na roboty w stolicy

Jak się dowiadujemy kwota 15 milionów, przeznaczona na dodatkowe zatrudnienie bezrobotnych w myśl uchwały ostatniego posiedzenia komitetu ekonomicznego ministrów przeznaczona będzie niemal w całości dla Warszawy. Jak wiadomo prez. Starzyński wydatkował kwoty przeznaczone pierwotnie na roboty publiczne planowo w ten sposób, by były one wyczerpane już w lipcu.

W TOMASZOWIE MAZ.

zaprenumerować „A B C" można u p. Ulrycha ul. Spalska 2

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

ZDENERWOWANIE PRASY GDAŃSKIEJ

Projekt budowy kanału wodnego, który by połączył Wisłę z Gdynią z pominięciem obszaru Wolnego Miasta Gdańska, wywołał na łamach prasy gdańskiej wielkie zainteresowanie a jeszcze większe zdenerwowanie. Odnośnie zapowiedzi budowy tego kanału przez prasę polską należy zaznaczyć, że dotychczas budowa ta nie została jeszcze zadecydowana.

„BATORY" W DRODZE DO NOWEGO YORKU

W piątek w nocy wyszedł z Gdyni do Nowego Yorku polski transatlantycki motorowiec „Batory", zabierając 521 pasażerów oraz ładunek drobnicowy i pocztę. Przyjazd motorowca do Nowego Yorku przewidziany jest na dzień 7 sierpnia b. r., a jego powrót do Gdyni na dzień 19-go sierpnia.

LUBLIN

BUDOWA KOŚCIOŁA

(W) Lubelski Urząd Wojewódzki i kurja biskupia zatwierdziła ostatecznie plan budowy nowego kościoła w Tomaszowie Lubelskim. W związku z tym władze kościelne przystąpiły już do zorganizowania wstępnych prac, przy których — jak dotąd — znalazło zatrudnienie 100 bezrobotnych.

Ogólny koszt budowy kościoła wyniesie 400.000 zł.

LUBELSKI LISKÓW

(W) W powiecie łukowskim istnieje wieś Udrycze, która ostatnio obchodziła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Ludowego. Udrecze znane są z pięknego rozwoju spółdzielczości, nad którym od 25 lat pracują owocnie małżonkowie Bakuniak.

W czasie uroczystości p. Bakuniak odznaczony został krzyżem oficerskim Polonia Restituta, a żona jego — brązowym Krzyżem Zasługi.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA

(W) Na szosie, w pobliżu Sitańca (pod Zamościem) wydarzył się tragiczny wypadek. Drogą w kierunku Siedlisk jechał wóz, naładowany pszenicą, którym powoził 14-letni Sergiusz Szulik, zatrudniony u gospodarza, Michała Łuczko. W pewnej chwili nadjechał samochód, na którego widok konie spłoszyły się i poniosły. W szalonym pędzie wóz przewrócił się i chłopiec, spadając, uderzył głową o twardą nawierzchnię szosy, ponosząc śmierć na miejscu.

KOBIETA ZABÓJCZYNIĄ

(W) W powiecie łukowskim wydarzył się niecodzienny wypadek zabójstwa, gdzie zabójczynią okazała się kobieta. Jest to Aleksandra Soćko, ze wsi Toczyska, która — jak ustaliło śledztwo — na tle nieporozumień osobistych pobiła tak ciężko 59-letniego Stanisława Lasotę, że ten ostatni zmarł w drodze do szpitala.

Winną zabójstwa pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

NA BUDOWĘ NOWEJ SZKOŁY

(w) W ostatnich dniach podchorążowie jednego z pułków wystawili w Łukowie, w sali Domu Społecznego rewię, po której odbyła się zabawa taneczna. Organizatorzy tej imprezy przeznaczyli cały zysk, uzyskany z niej, na budowę nowej szkoły powszechnej na Polesiu.

ZA ODMÓWIENIE POMOCY PODCZAS POŻARU

(w) W zabudowaniach Andrzeja Romaniuka we wsi Czułczynie (pow. chełmski) wybuchł pożar, który strawił 10 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Podczas pożaru kilku okolicznych rolników odmówiło pomocy Romaniukowi przy gaszeniu ognia, wskutek czego pożar tak bardzo się rozszerzył.

W związku z tym władze starościńskie, chełmskie ukarały czterech z nich w trybie przyśpieszonym 14-dniowym aresztem.

PRACE JEDYNEGO KLUBU SPORTOWEGO, FABRYCZNEGO

(w) Zarząd K. S. przy Lubelskiej Wytwórni Samolotów przystąpił obecnie do intensywnej pracy, zakreślając sobie bardzo obszerne plany. Będzie on dążył przede wszystkim do spopularyzowania sportu pośród najszerszych sfer młodzieży robotniczej, zatrudnionej w fabryce.

Prezesem honorowym klubu wybrany został p. inż. Gumowski. Ponadto wyłoniono komisję organizacyjno - programową w następującym składzie: p. Kwietniewski, inż. Konkiewicz i Binięda. Komisji tej powierzono opracowanie wytycznych przyszłej pracy w klubie.

W związku z omówieniem tej sprawy, należy przyklasnąć inicjatywie K. S. — L. W. S-u, jako wysoce wartościowej w zrozumieniu potrzeby wyrabiania tężyzny fizycznej i zdrowia właśnie wśród najszerszych warstw robotniczych.

ŻYDZI — DEMORALIZATORZY

(w) Ogród Saski w Lublinie był w ostatnich czasach widownią gorszącego zachowywania się, zwłaszcza w godzinach wieczornych, różnych mętów, wśród których lwią część stanowią żydzi. Publiczność narażona była stale na widoki, uchybiające wszelkim zasadom moralności. Zajęły się tym wreszcie władze policyjne, które — jak się obecnie dowiadujemy będą już od zmroku patrolowały park. Ukróci to z pewnością wszelkie wybryki demoralizatorów, którzy, w wypadku ujęcia na gorącym uczynku, będą surowo karani.

O OBNIŻKĘ PRĄDU ELEKTRYCZNEGO

(w) W sferach rzemieślniczych od dawna aktualną jest sprawa obniżki ceny prądu elektrycznego, używanego przez rzemieślników dla celów przemysłowych. Szczególnie dotkliwie wysokość opłat za prąd użyty do tych celów, odczuwają rzemieślnicy z Puław. To też Izba Rzemieślnicza w Lublinie, w zrozumieniu potrzeby pozytywnego załatwienia tej sprawy dla rzemiosła, wystąpiła z odpowiednim wnioskiem do Zarządu Miejskiego m. Puław.

Pertraktacje w tej materii trwają.

OSTRÓW WIELK.

K. S. „OSTROVIA" PRZED REORGANIZACJĄ

(c) Zarząd Klubu Sportowego „Ostrovia" postanowił przeprowadzić w łonie klubu reorganizację i w tym celu zwołuje nadzwyczajne walne zebranie na dzień 14 sierpnia br. Na porządku obrad znajduje się m. in. sprawa przyjęcia nowego statutu i regulaminu oraz wybory zarządu głównego i kierownictw poszczególnych sekcyj.

GRUPA KOMUNISTÓW — WYWROTOWCÓW Z KROTOSZYNA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

(c) Sąd Okręgowy z Ostrowia na sesji wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywać będzie w sobotę, dnia 7-go sierpnia br. sprawę karną przeciwko szajce agitatorów komunistycznych (K.P.P.), która w połowie roku 1936 prowadziła na terenie miasta Krotoszyna i powiatu działalność wywrotową i antypaństwową.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Edward Maksymilian Konieczny, Bronisław Graberski, Józef Nowak, Wawrzyniec Figaj, Franciszek Murawski, Władysław Sobierajski i Leon Sysiak wszyscy zamieszkali w Krotoszynie. W czasie rewizji, dokonanej przez organy policyjne w toku śledztwa, znaleziono u oskarżonych większą ilość bibuły komunistycznej oraz maszynę do pisania.

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, za wyjątkiem oskarżonego Sysiaka przestępstwo zart. 96 i 97 k. k., zaś Sysiakowi przestępstwo z art. 97 i 148 k. k.

Na rozprawę sąd wezwał 24 świadków. Rozprawa zapowiada się b. ciekawie.

POD ZARZUTEM TOLEROWANIA NIERZĄDU STANĄ RESTAURATORZY PRZED SĄDEM OSTROWSKIM

(c) Jak się dowiadujemy Sąd Okręgowy w Ostrowie wyznaczył na dzień 10 sierpnia br. rozprawę karną przeciwko restauratorom ostrowskim.

Na ławie oskarżonych zasiądą właściciele restauracyj Ig. Misiak, Wacław Witkowski, Twardawa, Woźniak, Ign. Józefowicz, Kazimierz Gałecki i Rudolf Wapiennik. Akt oskarżenia zarzuca wymienionym to, że w ostatnim czasie tolerowali nierząd w swych lokalach restauracyjnych. Na rozprawę sąd zawezwał szereg świadków.

Sprawa budzi wśród szerokiego obywatelstwa ostrowskiego zrozumiałe zainteresowanie.

Z NADZWYCZAJNEGO WALNEGO ZEBRANIA FRYZJERÓW W OSTROWIE

(c.) W ub. poniedziałek, dnia 26 bm. w hotelu pod pocztą w Ostrowie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Cechu Fryzjerskiego i Perukarskiego, które zagaił podstarszy cechu p. Sobczak. Po załatwieniu spraw ściśle zawodowych, dokonano wyboru nowych władz. Cechmistrzem wybrano p. Kaźmierczaka, podstarszym p. Sobczaka, skarbnikiem p. Voelkla, sekretarzem p. Perskiego, Ławnikami pp. Szymanowskiego i Gacę. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Białę, Sójkę i Siudę. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono w miłym i serdecznym nastroju.

UDERZYŁ BRATA SIEKIERĄ W GŁOWĘ

(c) We wsi Bobrowniki w pow. ostrowskim doszło do kłótni pomiędzy dwoma braćmi Kubackimi. W czasie kłótni uderzył 28 letni Leon Kubacki brata swego, reemigranta z Francji Józefa, siekierą w głowę tak nieszczęśliwie, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala powiatowego w Ostrowie. Leona Kubackiego aresztowano.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA	Nr. rozrachunku 2
Na zł: .... gr.	
Wpłacający: (nazwisko) .... (imię) .... Poczta .... miejscowość .... ulica .... numer domu .... numer mieszkania	
Dzień wpłaty	

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY			Nr rozrachunku 2
na zł: .... gr. .... złote słownie .... gr. jak wyżej			
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121			
Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stępel okręgowy

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Amerykańska awantura".

CORSO: „Zew krwi".

GLORIA: „W blasku słońca".

GWIAZDA: „Jej wysokość tańczy walca".

METROPOLIS: „Kain i Mabel".

OŚWIATOWE T. C. L. „Flip i Flap" w komedii „Cygańskie dziewczę".

RENAISSANCE: Rok 2000" oraz „Zamach w Kasynie".

SŁOŃCE: „Zapomniane twarze"

SFINKS: „Zaczęło się od pocałunku".

ŚWIT: „Madame Lenox".

TĘCZA - Łazarz: „Komediant".

TĘCZA - Wilda: „Piękno Chin".

WILSONA: „Młody hrabia".

ŚWIĘTO PUŁKOWE STRZELCÓW KONNYCH

Pułk wielkopolskich strzelców konnych obchodził swoje święto pułkowe. Po nabożeństwie odprawionym w kościele garnizonowym odbyła się defilada, a następnie w koszarach poświęcenie nowego kasyna podoficerskiego i obiad żołnierski. Popołudniu odbyły się zawody hippiczne.

WYCIECZKA Z HOLANDII W POLSCE

W piątek rano o godzinie 7,30 przejeżdżała przez Poznań, pięknym i wygodnym autobusem, wycieczka krajoznawcza z Holandii, składająca się z 23 uczestników. Wycieczka przybyła z Niemiec i udała się na Pomorze, biorąc kierunek na Toruń.

Napaść sen. Bobrowskiego
na ks. Metropolitę Sapiechę

Na czwartkowym posiedzeniu Senatu b. socjalista sen. dr. Emil Bobrowski zgłosił interpelację do p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie ostatniej enuncjacji księcia metropolity Adama Sapiehy:

„W dzienniku „Głos Narodu" z dnia 23 lipca 1937 r. ogłosił książę metropolita Adam Sapieha podziękowanie dla wszystkich, którzy „mu okazali dowody" szczerej sympatii, solidarności i oddania podczas ostatnich wydarzeń.

Zapytuje uprzejmie:

1) czy ten prowokacyjny (sic!) list biskupa krakowskiego znany jest Panu Premierowi?

2) co Pan Premier zamierza uczynić, by skandalom na stolcu biskupim położyć kres i społeczeństwu polskiemu zapewnić spokój wewnętrzny ze strony czynnika, który z urzędu obowiązany jest propagować miłość bliźniego i przywiązanie do Państwa i jego władz — nie zaś nienawiść i anarchię".

Nowa pożyczka angielska
na elektryfikację węzła warszawskiego

Dowiadujemy się, że trwają wstępne rozmowy w sprawie zelektryfikowania pozostałych linii warszawskiego węzła kolejowego, a mianowicie linii biegnącej do Sochaczewa (prawdopodobnie do Błonia), linii Modlińskiej (prawdopodobnie do Jabłonny, względnie do Modlina), linii Wileńskiej (do Wołomina lub Tłuszcza), oraz Radomskiej (prawdopodobnie do Warki).

Rozmowy prowadzone są z przedstawicielami konsorcjum angielskiego, które przyczyniło się już do dotychczasowego zelektryfikowania węzła warszawskiego.

W pierwszej połowie lipca bawiła mianowicie w Warszawie angielska delegacja techniczna, której przedstawiono życzenia ministerstwa komunikacji w tej sprawie. Natomiast strona finansowa omawiana była w końcu czerwca podczas pobytu w Warszawie naczelnego dyrektora konsorcjum angielskiego.

Dalsze rozmowy w tej kwestii prowadzi dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w min. skarbu p. Domaniewski, bawiący obecnie w Londynie.

Dla zrealizowania omawianego programu robót byłaby zaciągnięta ewentualnie nowa pożyczka na innych zasadach. Liczą, że wahałaby się ona w granicach od 4 do 5 milionów funtów. Suma ta byłaby użyta: 1) na dalszą elektryfikację węzła warszawskiego (koszt od 30 do 40 mil. zł.) i 2) na budowę państwowych sieci elektrycznych (od 100 do 125 milionów zł.), które połączyłoby Zagłębie węglowe ze źródłami energii wodnej, względnie gazu ziemnego.

Te ostatnie roboty stanowiłyby część dużego programu elektryfikacyjnego, leżącego w planach inwestycyjnych wicepremiera i ministra skarbu Kwiatkowskiego.

W związku z tym dowiadujemy się, że po okresie urlopowym przybędzie do Warszawy angielska komisja techniczna dla omówienia z miarodajnymi czynnikami tej ostatniej sprawy.

Jeszcze jeden

P. Oscar de Ferenza, francuski szermierz walki z antysemityzmem, zapowiada swój przyjazd do Polski na początek sierpnia. Ma zamiar urządzić rozmaite odczyty w tym zakresie. Nauk od obcych w tej dziedzinie nie potrzebujemy.

W Jugosławii wrzenie nie ustaje
Demonstracje przeciw konkordatowi
podczas pogrzebu patriarchy Barnaby

BIAŁOGRÓD, 29. 7. Dziś odbył się pogrzeb patriarchy Barnaby. Wszystkie sklepy były zamknięte. Całe miasto udekorowano żałobnymi chorągwiami. W pogrzebie spośród osób oficjalnych wzięli udział jedynie dygnitarze, zaproszeni przez czynniki cerkiewne. Radę regencyjną reprezentował regent Stankovicz. Książę regent Paweł był obecny na nabożeństwie żałobnym w Lublanie. **W pogrzebie nie wziął udziału ani jeden minister.**

Na czele konduktu niesiono chorągiew cerkiewną podartą przez żandarmów podczas starcia, które wynikło w dn. 19 lipca przed katedrą. Przed trumną niesiono ordery zmarłego patriarchy, następnie kroczyło 400 duchownych. Trumnę niosło na przemian duchowieństwo oraz członkowie Związku Cetników (powstańców). Na widok trumny tłumy klękały. Słychać było głośne szlochanie. Za trumną postępowała rodzina zmarłego. Następnie regent Stankovicz, korpus dypiomatyczny oraz b. premierowie, b. minitrowie oraz posłowie i senatorowie, którzy otrzymali zaproszenia. Kondukt ciągnął przez miasto przeszło półtorej godziny. W pogrzebie wzięły udział 30-tysięczne tłumy.

PARYŻ, 29. 7. Havas donosi z Białogrodu: Podczas pogrzebu patriarchy Barnaby, około godz. 12.40, **gdy czoło konduktu jeszcze nie dotarło do katedry św. Sawy, na ul. Królewskiej powstał popłoch. Ludzie zaczęli z głośnymi okrzykami uciekać z konduktu na wszystkie strony, porzucając chorągwie i odznaki.** Po kilku minutach popłoch minął i kondukt uformował się ponownie. Popłoch miał powstać na skutek nieporozumienia pomiędzy kilkoma osobami, a żandarmerią. Kilka osób odniosło w tłoku lekkie obrażenia.

O godz. 13.30 po zakończeniu uroczystości pogrzebowych, **grupa około 300 osób usiłowała uformować pochód demonstracyjny i wyruszyła sprzed katedry św. Sawy do centrum miasta, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko rządowi i konkordatowi.** Policja rozproszyła demonstrantów.

W Sarajewie doszło również do demonstracyj, w czasie których zniszczona została filia redakcji białogrodzkiego dziennika „Vreme".

Poza tym panuje zupełny spokój przy zachowaniu policyjnych środków ostrożności.



„Wyzwolenie"
przestanie wychodzić

Ukazał się ostatni numer czasopisma „Wyzwolenie" (organ grupy senatorów Róga i Malinowskiego). W numerze tym ukazało się również zawiadomienie, iż w przyszłym tygodniu otrzymają czytelnicy „Wyzwolenia" „Wieś Polską", organ Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Nowy wicedyrektor
Biura Senatu

Jak się dowiadujemy b. kierownik Biura Organizacji Akcji przy prezydium Rady Ministrów p. Alfred Wielopolski ma być powołany na stanowisko zastępcy dyrektora biura Senatu.



Fragment walk na ulicach Pekinu w czasie jednego z incydentów japońsko - chińskich poprzedzających wubuch wojny.

Niefortunna adoratorka Mussoliniego
skazana na rok więzienia

PARYŻ, 29. 7. Dziennikarka Magdalena de Fontanges, która dokonała zamachu na b. ambasadora Francji w Rzymie — de Chambruna, została skazana na rok więzienia z zawieszeniem oraz 100 fr. grzywny.

Jak wiadomo tłem zamachu była nieszczęśliwa miłość dziennikarki do Mussoliniego.

Młoda Wieś po raz drugi
Próba wyjaśnienia mętnej deklaracji

Podobno są już czynione przygotowania do Walnego Zjazdu Centralnego Związku Młodej Wsi, który ma odbyć się na jesieni br. **Kongres Młodej Wsi, który odbył się w czerwcu miał charakter manifestacji i nie przedsiębrał żadnych uchwał organizacyjnych. Tym właśnie sprawom ma być poświęcony zbliżający się Walny Zjazd.**

Jak nas informują przedmiotem dyskusji na Walnym Zjeździe będzie również deklaracja ideowa zwłaszcza te punkty, które nie dość jasno były w deklaracji czerwcowej przedstawione.

Deklaracja Młodej Wsi nie jest **jedyną mętną deklaracją polityczną, którą należałoby co rychlej wyjaśnić.**

Rewizje u Polaków w Niemczech
Nowy wyraz „dobrej woli" rządu Rzeszy

Władze policji politycznej w Rzeszy (Gestapo), zaraz po wygaśnięciu konwencji genewskiej, przeprowadziły szereg rewizji w instytucjach i u działaczy polskich.

W pierwszym rzędzie zrewidowano szczegółowo Centralę Związku Polaków w Niemczech oraz bursę akademików polskich w Berlinie.

Mimo dokładnych badań biur oraz przeglądu akt, ksiąg i dokumentów wspomnianych instytucji nie osiągnięto żadnych pozytywnych wyników.

Według nadchodzących wieści, przeprowadzono także liczne rewizje na Śląsku Opolskim wśród wielu Polaków i w szeregu polskich instytucji. Rewizje wszędzie były bardzo skrupulatne i wszędzie dały wyniki negatywne.

Zrewidowano szczegółowo biura wydawnictwa dziennika „Nowiny Codzienne" w Opolu, biura „Rolnika" w Raciborzu, biura Związku Polaków w Gliwicach, Opolu, Raciborzu.

Z pośród rewizji, dokonanych u działaczy polskich, niezwykle gorliwa była u Bożka, wiceprezesa Zw. Polaków. Bożek jest autorem broszury, wydanej z okazji wygaśnięcia konwencji genewskiej i przedstawiającej stan rzeczy oraz zawierającej wskazania prawne dla Polaków, obowiązujące po konwencji. Gestapo skonfiskowało 200 egz. pozostałych a znalezionych u autora broszury, drukowanej na Śląsku Opolskim i nie kwestionowanej przez władze administracyjne.

Władze niemieckie usiłowały wykryć i konfiskować narodowe pieśni polskie i książki, zakazane w Niemczech.

Sensacyjna afera w Katowicach
Aresztowanie urzędnika sądowego

KATOWICE, 29. 7. (tel. wł.). — Władze aresztowały wyższego urzędnika sądu grodzkiego w Katowicach, Figmę z Katowic. Równocześnie z Figmą był przytrzymany i drugi urzędnik, który po przesłuchaniu go przez sędziego śledczego wypuszczony został na wolną stopę i pełni dalej swe czynności służbowe.

Nowe to aresztowanie pozostaje w łączności z głośną aferą sądową sekretarza adwokackiego Tadeusza Jaworskiego i towarzyszy. Figma pełnił czasowo w zastępstwie będącego na urlopie kasjera sądu grodzkiego funkcje w kasie i w okresie tym miało miejsce najwięcej wypadków podejmowania przez Jaworskiego depozytów przy pomocy sfałszowanych postanowień sądowych. Szczegóły obecnych dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Dziesięć procent podwyżki
uzyskali robotnicy w Bielsku

KATOWICE, 29. 7. Trwający od dłuższego czasu **zatarg zarobkowy w przemyśle włókienniczym okręgu Bielsko - Biała został zlikwidowany** w ten sposób, że obie strony oddały sprawę do rozpatrzenia komisarzowi demobilizacyjnemu.

W dniu dzisiejszym komisarz demobilizacyjny wydał orzeczenie, mocą którego z dniem 12 lipca **podwyższa się stawki zarobkowe robotników wszelkich kategorii zatrudnionych w przemyśle włókienniczym okręgu Bielsko Bialskiego o 10 proc.** W ten sposób spór został definitywnie zlikwidowany.

Sensacyjny proces
chłopów ze Skarbem Państwa

Chłopi gromady Morawsko pow. jarosławskiego od niepamiętnych czasów używali ścieżki wiodącej ze wsi do miasta Jarosławia poprzez grunta dworskie w Muninie, należące do Zofii Tyszkiewiczowej. W tych dniach część obszaru dworskiego wydzierżawiły władze wojskowe, które ścieżkę nakazały zaorać. Chłopi za pośrednictwem adwokata, dr. Jedlińskiego wnieśli pozew przeciwko Skarbowi Państwa o zakłócenie w posiadaniu. Na miejsce sporu zjechała komisja sędziowska, delegat Generalnej Prokuratury R. P. i przedstawiciele wojskowości oraz tłum zainteresowanych chłopów. Przewodniczący komisji, sędzia dr. Nędzowski wobec stwierdzenia, że chłopi używali od niepamiętnych czasów ścieżki dla komunikowania się z miastem, wydał wyrok przywracający do pierwotnego stanu ścieżkę poprzez grunta dworskie. Koszt sporu pokryje Skarb Państwa.

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Dzień nadawczy

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33 Kantor prenumerata Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 8 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński